Nr 128. Kraków 7 Czerwca — Piątek Rok 1861.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 6 czerwca.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby niższéj Rady Państwa miał przyjść pod obrady wniosek Dra Szabla, żądający utworzenia komisyi do wszystkich spraw tyczących się zmian w konstytucyi państwa. Byłaby to komisya konstytucyjna, niejako komitet Izby, któraby się za konstytuantę uważała. W obec tego wniosku uznał za stósowne Minister Stanu p. Schmerling, zabrać głos i uczynić następujące imieniem rządu oświadczenie:

Rozporządzeniem Jego Ces. Król. Mości z dnia 26go r. b. powołaną została całkowita Rada państwa. Kroki jakie rząd w położeniu swojem przedsiębrał, nie postawiły go jeszcze w możności uznać obradującego obecnie Zgromadzenia za pełną Radą państwa. Nie przedłożył przeto żadnego jeszcze takiego projektu temu Zgromadzeniu, któryby należał do kompetencyi całkowitej Rady państwa. Uznaje on przeto w obecnie obradującem Zgromadzeniu tylko szczuplejszą Radę państwa, z atrybucyami takiemi, jakie jej według § 11 ustawy zasadniczej służą. Rząd poczytał się obowiązanym złożyć to oświadczenie bez ogródki, aby się nie wystawić na zarzut, jakoby chciał zachęcać Izbę do wejścia w jakąkolwiek działalność, któréj kompetencya mogłaby być w następstwie wątpliwą, jednakowoż nie jest bynajmiej zamiarem rządu, stawać przeciw wnioskom jako takim, w jakikolwiekbądź sposób.

Oświadczenie to jest zbyt ważnem, abyśmy z podaniem go czekać mieli na stenograficzne sprawozdanie. Zamieszczamy je dosłownie z dzienników wiedeńskich, powtórzymy je ze stenografów, jeśliby się znalazła w nich wyraźna różnica.

Ważnem jest to oświadczenie Ministra dla całéj Izby, tak dla większości jak dla mniejszości. Większość uważała Zgromadzenie obecne za pełną Radę Państwa, stósownie do rozporządzenia zwołującego takową. Dowiodła tego najlepiéj interpelacyą p. Mühlfelda, żądającą wyjaśnienia od rządu, jakie kroki tenże przedsięwziął aby ją uzupełnić. Czy oświadczenie powyższe jest oraz odpowiedzią obiecaną na ową interpelacyę — nie wiemy. Ale gdyby tak było, to korona wyraźnie oświadcza, że kroki z których Izbie zdawać sprawy niema obowiązku, nie doprowadziły ją jeszcze do celu, lecz że nie uważa Zgromadzenia za pełną Radę Państwa. Rząd idzie nawet daléj w swych atrybucyach względem nadanéj konstytucyi, i oświadcza mniejszości, która utrzymywała że obecne Zgromadzenie nie jest ani pełną ani szczuplejszą Radą państwa, iż uznaje je za szczuplejszą Radę państwa pomimo nieobecności w niem reprezentacyi weneckiéj i istryjskiéj, pomimo że nie jest rozstrzygniętém, które kraje do korony węgierskiéj należą, skoro dotąd nie są w sejmie węgierskim reprezentowane. Zgoła korona przyznaje sobie wyłączne prawo nadania cechy konstytucyjnéj Zgromadzeniu, a tem samem oznaczenia jego kompetencyi, i prawa tego używa oświadczając, iż Zgromadzenie obecne jest szczuplejszą Radą państwa z atrybucyami jakie takowéj według § 11 ustawy zasadniczéj z d. 26 lutego r. b. przysługują.

Nie od rzeczy zatem będzie przypomnieć tutaj brzmienie owego § 11go albowiem teraz przy każdym wniosku pierwsze stawiać się będzie pytanie: czy przedmiot o który idzie, jest w zakresie kompetencyi pełnéj Rady państwa, czy też szczuplejszéj. Oto osnowa powołanego paragrafu:

§ 11. Przedmioty prawodawcze wspólne wszystkim królestwom i krajom wyjąwszy krajów korony węgierskiej, należą podług art III dyplomu z 20 października 1860, do konstytucyjnego zakresu działalności Rady państwa bez uczestnictwa w niej członków z krajów korony węgierskiej.

Do téj przeto szczuplejszej Rady państwa należą, wyjąwszy sprawy wymienione w § 10, wszystkie przedmioty prawodawcze, które przez ordynacye krajowe nie są wyraźnie przekazane pojedynczym sejmom reprezentowanym w szczuplejszej Radzie państwa.

To samo tyczy się także takich samych przedmiotów pozostawionych sejmom krajowym, w przypadku, jeżeli dotyczący sejm wniesie, aby wspólnie rzecz traktować.

W razie zachodzących wątpliwości pod względem kompetencyi szczuplejszej Rady państwa w sprawach wspólnego prawodawstwa, w obec kompetencyi pojedynczego sejmu reprezentowanego w szczuplejszej Radzie państwa, rozstrzyga Cesarz na wniosek szczuplejszej Rady państwa.

Dla objaśnienia całej doniosłości ministeryalnego oświadczenia wypada jeszcze przytoczyć i dziesiąty paragraf.

§ 10. Zakres działalności całkowitej Rady państwa obejmuje według Art. II dyplomu z 20 października 1860 wszystkie przedmioty prawodawstwa, które się odnoszą do praw, obowiązków i interesów wspólnych dla wszystkich królestw i krajów.

Takimi mianowicie są:

a) wszystkie sprawy odnoszące się do sposobu, tudzież porządku służby wojskowej;

b) wszystkie sprawy tyczące się uporządkowania stanu pieniężnego, kredytowego, monetarnego i banków biletowych, przedmiotów cłowych i handlowych, systemu poczt, kolei żelaznych i telegrafów.

c) wszystkie w ogóle sprawy finansów państwa, a mianowicie preliminarze budżetu państwa, sprawdzanie rachunków rocznych i rezultatów obrotu finansów, podejmowanie nowych pożyczek, wymiana istniejących długów państwa, sprzedaż, przemiana, obdłużenie nieruchomego majątku państwa, podwyższenie istniejących podatków i zaprowadzanie nowych podatków, danin i opłat.

Podatki daniny i opłaty pobierane będą wedle praw istniejących, dopóki takowe stosownie do konstytucyi zmienionemi nie zostaną.

Dług państwa oddany jest pod kontrolę Rady państwa.

Owóż są to wszystko przedmioty, które nie należą do szczuplejszej Rady państwa, za jaką Rząd uważa obecne zgromadzenie. Do wszystkich tych rzeczy Izba niższa dzisiejsza nie ma kompetencyi. Uszczupla to nie mało jéj działalność, ale nie widzimy jasno, na co w tej chwili przydać się może Zgromadzeniu w takich atrybucyach jakie mu zostawiono. Zdawało się bowiem, że właśnie powołano Radę państwa głównie dla kwestyj finansowych. Mniej jasno jeszcze przedstawiają się nam przedmioty, w którychby kompetencya Izby takiej nie mogła być następnie wątpliwą, a najmniej jasno przyznajemy pojmować można, co znaczy owo zastrzeżenie kończące oświadczenie ministra, że rząd nie ma zamiaru stawać przeciw wnioskom jako takim. Stenografy może nam ten koniec oświadczenia wyjaśnią.

Wystawa rolnicza i przemysłowa Towarzystwa gospodarczego Krakowskiego.

II.

Rzeszów 5 czerwca.

Ł. Dzisiejszą drugą sesyą ogólnego zebrania Towarzystwa zagaił hrabia Henryk Wodzicki przemówieniem tej treści:

Z prawdziwą a serdeczną pociechą spoglądać nam się godzi na tak liczne zbieranie się przy każdej sposobności obywatelstwa naszego. Widzę w tem postęp i wróżbę lepszej przyszłości. Postępem nazywam zrozumienie środków, jakie każda epoka społeczeństwu daje. Przekonaliśmy się już wszyscy, że wielkie indywidualności dające całym narodom kierunek, znikają, zbiorowemi zastępowane siłami; że sami w sobie musimy znaleść siłę do zgotowania przyszłości naszej. Tę wróżbę lepszej przyszłości widzę w tem: że zajęcia nasze okazując umiłowanie spraw krajowych, zapowiadają tem samem coraz dojrzalsze wyrabianie się do publicznego życia.

Przez każde takie zajęcie nasze, popieramy sprawę narodową — przekonanie to, że tak jest istotnie, głęboko w umysły wpoić sobie powinniśmy. Minęły czasy, w których kryć się musieliśmy z najdroższem serca naszego uczuciem, a to dla tego, aby przeciwnych nam żywiołów do nowych nie zachęcać wysileń. Dziś mamy obowiązek przy każdej sposobności objawiać i okazywać miłość naszą dla sprawy narodowej, a oświadczać się otwarcie, że wszelkiemi godziwemi i zacnemi środkami sprawę tę popierać będziemy. W każdej instytucyi krajowej, czy ona ma na celu podniesienie moralne czy też potęgowanie materyalnych bogactw krajowych, jest zaród narodowego postępu; dla tego całem sercem popierajmy wszystkie te stowarzyszenia i instytucye nasze.

Następnie zdał prezes sprawę z kilku ostatnich ważniejszych zajęć komitetu, a mianowicie mówił o projekcie utworzenia filij prowincyonalnych i o zamiarze wydawania pisma dla ludu. Co do zmiany w statutach Towarzystwa w celu zorganizowania filij, ma Komitet nadzieję, że ten nowy rozwój działań Towarzystwa dopiero za sprawą sejmu zyskanym być może. Co do wydawnictwa pism ludowych, obmyślał już Komitet za pośrednictwem delegowanych do tego celu komisyj, cały plan i sposób wykonania; a tylko strona materyalna wymaga jeszcze zyskania środków, co bez ofiar obyć się nie może.

Następnie przystąpiono do odczytania wniosków i dyskusyi nad niemi.

Pan Ludwik Jabłoński przekładał: aby na pamiątkę tego pierwszego prowincyonalnego zjazdu członków Towarzystwa, utworzyć drogą składki stały fundusz na stypendyum dla wieśniaka z okolic Rzeszowa w publicznych kształtącego się szkołach. Serdecznemi słowami przemawiał p. Jabłoński za projektem swoim. Przeciw wnioskowi mówił p. Baszczewicz, zaś wnioskującego popierał p. Wiktor Zbyszewski. Wniosek upadł.

Drugi wniosek pana Jabłońskiego w sprawie wyjednania u władz zniżenia cen soli w ogóle, poparty wyjaśnieniem p. Marcellego Jawornickiego i p. Baszczewicza, przyjęło zgromadzenie polecając Komitetowi Towarzystwa udanie się w tej sprawie z prośbą do rządu i przedstawieniem, a raczej petycyą do sejmu.

P. Józef Starkel wniósł potrzebę zadecydowania teraz w sprawie wybrania miasta, w którem się przyszłoroczna wystawa urządzić ma. Proponował Tarnów. Po dyskusyi wniosek ten przyjęto.

Nakoniec p. Józef Misiągiewicz odczytał obszernie przez siebie wypracowane przedłożenie w sprawie kadastru. Oto treść tego operatu: Według instrukcyi kadastralnej w Krakowie d. 7 kwietnia 1858 r. przez władzę wydanej, a w szczególe wedle § 35 tegóż postanowienia, wszelkie reklamacye gmin miały być oddane pod decyzyą specyalnej komisyi złożonej z naczelnika obwodu, komisarzy reklamacyjnych, inspektora i wybranych do tego obywateli. Na tych mężów zaufania nie wszędzie krajowców powołano. Sejm krajowy wymotywował na posiedzeniu swojem z 25 kwietnia r. b. uchwałę znaną powszechnie, której treścią jest: konieczność przedłożenia N. Panu, aby prace około szacunku kadastralnego nie były dalej w Galicyi prowadzone; zaś wydziałowi swemu polecił sejm, aby sprawę tę dokładnie zbadał i projekt do jej załatwienia przedłożył.

W obec tedy postanowienia powyższego Sejmu krajowego (prowadzi dalej rzecz swoją p. Misiągiewicz), nie chcemy przystępować do czynności przeciw której ta uchwała zapadła; dla tego ani sami niechcemy tam stawać gdzie nas do zasiadania w komisyi powołano, ani też podaniem za siebie zastępców wyręczać się pragniemy. Przecież znaleziono w niektórych obwodach obcokrajowych, którzy za nas czynność tę załatwili. Obecnie więc może się stać: że zanim postanowienie Sejmu sankcyą cesarską uzyska, a nowe przepisy wydane zostaną, my postawieni będziemy w konieczności korzystania z przysługującego nam w ciągu trzech tygodni rekursu, od rezultatu otrzymanego z komisyi reklamacyjnej. Byłbym za pisaniem rekursów; chociaż wierzę, że te w Wiedniu przez ludzi kraju naszego nie znających, uwzględnione nie będą. Robię więc propozycyą: aby podawanie przyjąć za zasadę powszechną, czyniąc je w tej myśli: aby wyższe władze przekonać o uchybieniach niższych i o zaufaniu naszém jakie tylko w Sejmie pokładamy. Radzę, aby w tych rekursach wykrywać wszelkie uchybienia przeciw przepisom postępowania, osobliwie w tych razach, gdy ludzie obcego pochodzenia i nieposiadający własności, na mężów zaufania do komisyi powoływani bywają.

Prezes dodaje, sprawę wyjaśniając: że Komitet Towarzystwa odebrał odezwę od pana Ministra skarbu w tej materyi — że była po niemiecku, więc z uwagi, iż Towarzystwo nie może w tym kierunku czynić ustępstw, upraszano Ministeryum o skomunikowanie się po polsku (huczne oklaski). Treścią tej odezwy do Towarzystwa było zawiadomienie: iż panu Horwatowi oberinspektorowi, sprawa kadastru poruczoną została — ma on przekonać się na miejscu o zarzutach, uwzględnić je; a jeśli nie słuszne, przekonać o tém nasze Towarzystwo. Dalej, udzielił Prezes Towarzystwa do wiadomości: że wydział sejmowy przesłał już prośbę do N. Pana, aby prace komisyj kadastralnych zaniechane być mogły.

W skutku tego przyjętego wniosku p. Misiągiewicza i wyjaśnienia uczynionego przez Prezesa, uchwaliło zgromadzenie: aby Komitet instrukcye postępowania w tej sprawie obmyślił.

Posiedzenie zakończył wybór dwóch członków Komitetu, w miejsce ś. p. Mieczysława Skarzyńskiego i występującego p. Stanisława Mieroszewskiego. Że obliczenie głosów zajmie dłuższy czas, więc o rezultacie w następnym liście doniosę. Jutro też będę mógł podać obraz wystawy; to tylko dziś nadmieniając, że zadawalniająco a nawet świetnie wypadła. Bydła, koni, owiec, maszyn i narzędzi rolniczych wiele — płody, drób i kwiaty, ubogo reprezentowane co do ilości. Urządzenie i strona estetyczna areny expozycyi świadczy, iż gospodarze wysilili się w staranności. Pogoda jaka taka — zjazd liczny — na dzisiejszem posiedzeniu było około 100 członków Towarzystwa. Damy ściągają z okolicy; a z pociechą przychodzi patrzeć, jak nasze panie gorliwie interesują się częścią swojego gospodarstwa około bydła najliczniejsze grona pań spotkać można. Wczoraj reprezentacya dopisała poraz pierwszy p. Pfeifrowi: na *Podróżomanii* bowiem było około 200 osób, to nazywa się tutaj tłokiem w teatrze. Dziś *Małżeństwo z rozkazu* i *Łobzowianie.* Rzeszów wygląda ludno, gwarno a świątecznie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 5 czerwca.

☐ Depesza telegraficzna z Pesztu donosi, że adres przyjętym został. Stronnictwo, które było za rezolucyą, ustąpiło. Ale znaczenie adresu jak wiadomo, sięga co do rzeczy tak daleko, jak to stronnictwo chciało. Obecność barona Vay w Peszcie aż do téj chwili, i usiłowania jego, aby przeprowadzić adres, dowodzą, że kanclerz węgierski ma nadzieję, iż adres dobrze przyjętym zostanie przez Cesarza, i że w odpowiedzi będą mogły znaleść się warunki przyszłego porozumienia się. Ludzie blisko stojący dworu zapewniają, że takie są usposobienia N. Pana. Wszakże w ministeryum przeważa dotąd, myśl dawniejsza, to jest myśl sprowadzenia Węgier poprostu do centralnego parlamentu. Jeżeli autonomiści tutejsi potrafią w pierwszéj, którą będą mieli teraz sposobności, wypowiedzieć zasady jakich bronią, w sposób zupełnie jasny i przekonywający, wpłyną może na przekonanie Cesarza, i podając na téj podstawie rękę Węgrom, sprawią zmianę ministeryum i zmianę drogi, na jakiéj ono usiłuje przeprowadzić dyplom i patenta.

Wszakże dla Izb tutejszych, nie jest to zadanie łatwe; i nie dla tego większość tak w Izbie wyższéj jak w niższéj oświadczyła się za ministeryum i jego krokami, lecz dla tego, że mniejszość postępuje nie śmiało i tak jakby w praktycznem zastósowaniu swych myśli i wyznań nie chciała, lub nie umiała powiedzieć szczerze i wyraźnie swego ostatniego słowa. Mówiąc przeciwko kompetencyi teraźniejszego parlamentu w kwestyach nawet, które dotąd podniesionemi zostały, a stawiając wnioski i wotując choćby przeciw wnioskom większości lub ministerstwa, mniejszość w obu Izbach zeszła już sama do walki czysto parlamentarnéj, i wygląda, jak gdyby chciała tylko przyjść do władzy. Protestując przeciw kompetencyi a następnie biorąc udział w wotowaniu, mniejszość utrudniała, a może i zwichnęła swe naturalne stanowisko. Zwichnęła, gdyż weszła *de facto* w działanie, do którego wyrzekła, że parlament niema prawa; utrudniła, gdyż obudziła w większości podejrzenie, że pod ową uderzającą sprzecznością kryje chęć obalenia ministeryum i wprowadzenia do steru, innych ludzi. Podejrzenie to jest tem drażliwsze, że w mniejszości nawet saméj, ci którzyby z jéj łona do władzy przyjść mogli, niemają tego wpływu i tego zaufania, jakieby prawdziwi obrońcy narodowości i wolności w prowincyach i w masach ludności mieć powinni. Większość idzie daléj i widzi w tych ludziach powrót do pewnych urządzeń, które już i niepowrotnie we wspomnieniach pogrzebanemi zostały; i w tem może fałszywem, albo przynajmniéj przesadzonem mniemaniu czerpie nowy powód do trzymania się oburącz swojéj liberalnéj chorągwi. Wskazałem już dawniéj te strony parlamentarnego tutejszego obrazu i zwracam raz jeszcze na nie uwagę, gdyż w nich leży zdaniem mojem główna przyczyna, i teraźniejszego uporu większości i próżnych usiłowań, które robi mniejszość do jego przełamania.

N. Pan stoi dotąd na miejscu, które sam w swych patentach i swym dyplomie sobie oznaczył. Do sankcyi żadne prawo dotąd nieprzyszło. Skoro przyjdzie, Cesarz takowéj nieodmówi. Prawo o dyetach dla posłów, zapewne w tych dniach takową zaopatrzonem zostanie. Zresztą N. Pan zajmuje się pilnie biegiem obrad w obu Izbach, i wyraża się o nich w sposób jak mówią, bardzo trafny i sprawiedliwy. Arcyksiążęta wotowali wczoraj w Izbie wyższéj z większością nad prawem o dyety. Bywają w loży cesarskiéj w Izbie niższéj i słuchają obrad z wielką uwagą.

Dzisiejsze posiedzenie Izby niższéj było bardzo żywe. Szło o regulamin. Do wypracowanego przez komisyę p. Schmerling postawił poprawkę, na któréj przy wotowaniu pozostał w mniejszości. Czy wyjdzie ztąd kwestya zmiany gabinetu?

Wiedeń 5 czerwca.

✱ Na dzisiejszym posiedzeniu Izby niższéj, które trwało od godz. 10 do 2ej z przerwą półgodzinną, odpowiadał minister policyi, baron Mecsery na interpelacyę względem internowań w południowym Tyrolu. Odpowiedź ta znów była dosyć ogólną i tyle przynajmniej z niej wynikało, że liczba internowanych ciągle się podobno zmniejsza, a to w skutek zarządzonych spieszniejszych dochodzeń. Przyznał sam Minister, a nawet rozpoczął odpowiedź swą od tego, że grożące niebezpieczeństwo wojny i niepewny stan wewnętrzny państwa nakazywały użyć środka internowania.

Minister Schmerling oznajmia następnie, że na interpelacyą Pfretschnera względem agitacyi przeciw protestantom w Tyrolu i na interpelacyą Dr. Dietla względem majątku wszechnicy Jagielońskiej odpowie później. Na drugą zaś interpelacyą Dr. Dietla względem Rady oświecania i szkół galicyjskich odpowiedział p. Schmerling już dziś, ale w sposób taki, że niepodobna, aby zadowolnił. Powołał się bowiem po prostu tylko na odpowiedź, jaką dał na interpelacyą Riegera względem Rady oświecenia. Każdy sobie przypomni, jak ogólną i niedokładną była ta odpowiedź.

Jakże więc taka odpowiedź może zadowolnić tych, którzy w szczególności pytali o szkoły galicyjskie, o stósunek Rady oświecenia do tych szkół? Byłoby podobno niezaszkodziło, gdyby p. Minister pomimo nieukończenia obrad nad statutem Rady oświecenia, wskazał był kilka przynajmniej zasad i dróg, których rząd się trzymać zamyśla, aby przyznać każdemu co mu się słusznie należy, a to tem więcej, że już w październiku r. z. N. Pan wydał pewne postanowienia w tym względzie.

Gdy po tej odpowiedzi p. ministra Schmerlinga prezes chciał wziąść pod obrady wniosek Szabla względem utworzenia wydziału konstytucyjnego z pośród 9ciu oddziałów Izby, p. Schmerling, odczytał znów z trybuny oświadczenie rządowe tyczące się **kompetencyi** teraźniejszej Rady państwa.

Pierwszy raz usłyszano zdanie rządu w tym względzie. Oświadczył był wprawdzie już pierwej p. Schmerling w jednej z komisyj, że nie może uważać teraźniejszej Rady państwa za uprawnioną do zmieniania konstytucyi, ale było te oświadczenie tylko mimochodem i w komisyi uczynione, a nie dotykało całkowitej kwestyi kompetencyi. Dziś powzięła Izba w odpowiedniejszej formie i ogólniejsze oświadczenie Rządu w tym względzie.

Oświadczył więc p. Minister, że aczkolwiek w lutym powołaną została całkowita zupełna Rada państwa (*gesammter Reichsrath*) to jednakowoż Rząd uważa teraźniejszą Radę państwa tylko jako szczuplejszą (*engerer Reichsrath*), na co też Rada państwa zważać powinna, aby nie przekroczyła granic swej kompetencyi.

Tem oświadczeniem skrępował więc już rząd cokolwiek zapędy lewej strony Izby, co się natychmiast pokazało, bo deputowany Szabel, wnioskodawca względem utworzenia wydziału konstytucyjnego, natychmiast się odezwał, że z powodu tego oświadczenia prosi o odroczenie obrad nad swoim wnioskiem. Tak samo postąpił sobie i Giskra co do wniosków względem zmiany niektórych §§ów ustaw o reprezentancyi państwa.

Oświadczenie p. Schmerlinga względem kompetencyi Rady państwa wywarło niejaki wpływ na całe dzisiejsze położenie i było niezawodnie najważniejszym ustępem dzisiejszego posiedzenia.

Wybór dzisiaj ośmiu sekretarzy padł po większej części na dotychczasowych. Uchwalono ostatecznie po trzeciem odczycie prawo o nieodpowiedzialności i nietykalności członków Rady państwa większością głosów, do której nie należeli posłowie Polacy, nie biorąc oczywiście udziału w uchwaleniu takiego prawa, skoro kompetencya Rady państwa tak jest wątpliwą, i rozpoczęto nakoniec obrady nad nowym regulaminem. Komisya do ułożenia nowego regulaminu wysadzona, której sprawozdawcą był p. Taszek, przedłożyła projekt osobnej ustawy regulaminowej i sam właściwy regulamin. Ustawa regulaminowa zawiera w sobie główniejsze postanowienia i przepisy, które mają większą ważność konstytucyjną i należeć powinny niejako do ustaw zasadniczych. Ustawa ta tyczy się obu Izb, ma przejść przez obie Izby i ma być potwierdzoną przez N. Pana. Składa ona się z 16 paragrafów. Po drugim odczycie przyjęto dziś tę ustawę większością głosów z małemi poprawkami. Członkowie Izby z prawej strony, mianowicie Czesi wnosili, aby z temi paragrafami, w których mowa o przedłożeniu przez Rząd przedmiotów finansowych, wstrzymać się, a to właśnie z powodu dzisiejszego oświadczenia Ministra stanu względem kompetencyi. Większość nie zważała wszelako na to. Była znów tak zapamiętałą, że nie przyjęła nawet poprawki dep. Gorinpa, który w imieniu małych krajów koronnych, a w szczególności swego małego kraju, Krainy, żądał, aby opuścić przepis, iż każda interpelacya musi być podpisaną przynajmniej przez 20 Członków Izby. Tak samo odrzuconą została poprawka a raczej dodatek Helcla, aby wolno było interpelantowi przymówić się w celu bliższego określenia i objaśnienia swej interpelacyi.

Przystąpiono potem do właściwego regulaminu złożonego z 69 paragrafów. Sprawozdawca zaczął już czytać, ale mu przerwano wnioskiem, aby nie czytać, tylko wprost obradować. Po przerwie półgodzinnej wniesiono z lewicy Izby, aby *en bloc* przyjąć lub odrzucić przedłożony regulamin, który lepszym ma być od oktrojowanego przez rząd, ale zawiera także wiele usterek i niestósowności. Przeciwnym temu był sam prezes i po głosowaniu imiennem, skoro nie było dwóch trzecich części głosów za takiem postępowaniem, postanowiono przystąpić do zwyczajnego obradowania częściowego, które się też rozpocznie na posiedzeniu następnem. Chciała lewica dziś już rozpocząć te obrady, ale prezes poparty większością, zamknął posiedzenie.

Następne posiedzenie w sobotę, 8go czerwca.

Warszawa 2 czerwca.

Minister wojny Suchozanet, który zastępować będzie Namiestnika i jenerał Lambert, który ma zostać jenerał gubernatorem, przyjechali 31 maja do Warszawy. Gazeta rządowa doniosła już o objęciu władzy przez jła Suchozaneta i oznajmiła iż tymczasowo na czas choroby ks. Gorczakowa ma sprawować obowiązki tak namiestnika, jak prezesa Rady administracyjnej i prezesa Rady stanu.

Dzisiaj kazał sobie przedstawić oficerów i jenerałów, jutro zaś będą mu przedstawieni urzędnicy cywilni. W rozkazie dziennym, zaleca p. Suchozanet żołnierzom łagodne i grzeczne obchodzenie się ze spokojnymi mieszkańcami i podnosi bohaterstwo armii rosyjskiej jakoby przez całą Europę przyznane. Z rozkazu tego (odpis poźniej prześlę) nie można jeszcze wróżyć o sposobach rządzenia, jakich się chwyci jenerał Suchozanet.

Mówiono, że przywiózł z sobą zatwierdzone przez Cara projekta reform; głoszono również, że mają trzeciego czerwca być publikowane. Tymczasem, dowiadujemy się, że jenerał nic z sobą nie przywiózł i że p. Płatonów ma z owymi projektami zatwierdzonemi sam przyjechać. O projektach nic wam dotąd niepisałem, chociaż wiele krąży tu o nich pogłosek. Powtarzać ich nie widzę potrzeby, tem bardziej, że wkrótce dokładniejsze o nich będziemy mieli wiadomości.

P. Suchozanet zapewne krótki czas będzie u nas gościć, bo przysłany został na czas choroby ks. Gorczakowa, a teraz po jego śmierci, zapewne ktoś na rzeczywistego namiestnika zamianowanny zostanie

O jener. Lambert nie wiele wiemy. Z przeszłości jego, kilka tylko znamy szczegółów; czekać więc będziemy na fakta.

P. Merchelewicz w skutek decyzyi p. Wieczorkowskiego, dnia 28 maja, wypuścić kazał z Modlina, następujących więźniów: Bronisława Kamelskiego, Benedykta Krajewskiego, Hieronima Ciemniewskiego, Leona Pawlewskiego, Stefana Kaniewskiego, Aleksandra Mejbauma, Ferdynanda Fulmera, Kazimierza Perczyńskiego, Jakoba Golca, Wojciecha Zachariasiewicza, Stanisława Kozłowskiego, Karola Dasiewicza, Kazmierza Garczyńskiego, Antoniego Kondzinowicza, Stanisława Nowce, Stanisława Borkowskiego, Karola Rosza, Gruszczyńskiego, Michała Gordziewicza, Józefa Mączyńskiego, Feliksa Wodzianowskiego, Kazimierza Gizaczyńskiego, Ludwika Goa, Ludwika Dembowskiego, Jana Nowickiego, Wojciecha Sobotkowskiego, Floryana Welcla, Michała Molatyńskiego, Franciszka Czarnowskiego, Pawła Stacewicza, Hermana Łąckiego, Józefa Rejmanowskiego, Aleksandra Tylla, Józefa Badowskiego, Feliksa Młodzianowskiego i Karola Boczkowskiego, który z powodu choroby nie mógł z Modlina wyjechać. Po przybyciu do Warszawy więźniowie udali się do kościoła, dla podziękowania Bogu, za wydobycie z niewoli. Co do ich towarzyszy, rząd zaapelował do sądu apelacyjnego. Kiedyż to i ich uwolnią, wszakże jak i tamci również niewinni i nieprawnie w kazamatach są trzymani.

W procesie p. Wielopolskiego w sprawie ze studentami prokurator Tafiłowski zrobił wniosek zaaresztowania 15tu studentów i zamknięcia ich w domu badań. Co mogło być powodem do tak surowego a mściwego wniosku, wszyscy w Warszawie wiedzą i wiedzą gdzie szukać jego autora. Pomimo ogromnego nacisku w tej sprawie z pewnej strony na sądy, mniemamy, że jak umiały dotąd zachować niepodległość zdania tak i nadal to uczynią. W sądzie policyi prostej gdzie podsędkiem jest p. Dziewulski, zapadła decyzya oddalająca wniosek p. Tafiłowskiego, jako niesłuszny i nie przedstawiający dostatecznych według prawa motywów do zaaresztowania studentów. Od tej decyzyi zaapelowano do sądu poprawczego, gdzie zapadła także decyzya oddalająca tenże sam wniosek, przedstawiony z polecenia wyższe-

go przez podprokuratora Dąbskiego. Do kompletu stanowiącego decyzyą, należeli p. Popławski prezydujący w sądzie poprawczym i asesorowie Szpaderski i Kosiński. Wyjdzie zapewne rokaż zaapelowania od tych decyzyi do sądu kryminalnego, gdzie spodziewamy się, decydowac także będą według prawa i sumienia, a nie według wskazówek i rozkazu.

W sprawie czwartkowego popłochu, zarządzono już śledztwo, które według *przenikliwego poglądu* raportu rządowego, na niczem skończy się i nie dowiedzie, że szpiegi go wywołali. Więc *Gazeta Rządowa* już naprzód wie, jaki będzie rezultat śledztwa. Chwalić tylko możemy szczerość, z jaką wypowiedziała swoje pod tym względem *przewidywania* i dodamy, iż my jesteśmy cokolwiek innego zdania. Śledztwo nie da nam pewnych rezultatów, bo z samych tylko danych szczegółów, jakich zamieszanie dostarczyło, o powodach popłochu wnioskować nie można, ale i z poprzedniego postępowania rządu, które doprowadziło umysły do codziennego oczekiwania rozboju na ulicy.

Gazeta Rządowa opisała czwartkową scenę w swoich szpaltach. Dotąd, o tego rodzaju wypadkach, nic u nas nie pisano; pierwszy to więc opis, który chociaż niezupełnie pozbawiony jest charakteru *raportu z urzędu*, daje przecież wiadomość, którą bystre a umiejące czytać między wierszami umysły, sprostować i dopełnić mogą. W opisie tym, pozwolę sobie zwrócić uwagę na niektóre niedokładności. Oberpolicmajster, wystawia się w nim, jako człowiek, który sam tylko popłochowi nie uległ. Nieprzeczymy iż zachowanie się p. Rozwadowskiego było taktowne i właściwe potrzebie chwili, ale przypomnieć powinniśmy, iż nie on sam nie stracił zimnej krwi, bo nie brakło jej większej połowie publiczności, która nie widząc chustki oberpolicmajstra, potrafiła *bez policyi* porządek i ład prędko zaprowadzić. Popłoch trwał najdłużej 3 lub 4 minuty i powstał nie wtedy, kiedy Arcypasterz w rynek wchodził, lecz gdy już był przed ołtarzem. Arcypasterz był mocno wzruszony i słaby z powodu wieku, lecz nie padł, jak pisze *Gaz. Rząd.*, nie potrzebował go więc wspierać oberpolicmajster, lecz tylko zapewnić, że nie strzelają, co też rzeczywiście uczynił. W opisie rządowym jest jeszcze inna niedokładność. Powiedziano tam, że nie było wojska na ulicach przyległych i że ono nie robiło żadnego poruszenia a broń była w kozłach. Wszakże plac przedzamkowy jest przyległy do tych ulic, gdzie był popłoch, a przed procesyą robiono tam ewolucye przy obluzie warty, a w czasie procesyi żołnierze chwycili broń i postąpili kilka kroków ku ulicy ś. Jana; byli też żandarmi na kanonii i żandarmi pojedynczo rozrzuceni w różnych punktach, z których jeden na rogu Piekarskiej dziecko stratował i przyczynił się do wywołania zamieszania a może był i jego początkiem, drugi także koniem nastąpił na dziecko na Gołębiej ulicy. W czasie procesyi umarł ks. Gorczaków i puszczono race z Belwederu, na znak ten odpowiedziało jedno działo w cytadeli, które publiczność wzięła za hasło, jak to było 8 kwietnia, do rzezi.

Dzisiejsza procesya od ś. Krzyża po Krakowskiem Przedmieściu odbyła się spokojnie i poważnie. Lud śpiewał znane hymny religijne „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“. W końcu procesyi przy Ordonanshauzie, gdzie jest główny punkt i siedlisko łapaczy, adjunkt policyi Bogucki aresztował trzech ludzi za czamarki. Lud w znacznej liczbie zgromadził się przed Ordonanshauzem i upominał się o uwolnienie niesłusznie uwięzionych. Oficerowie i straż stojąca u bramy cotnęli się i bramę zamknęli. Lud w milczeniu wyczekiwał, stojąc naprzeciw miejsca zapchanego żołnierzami w blizkości obozu na Saskim placu, niepewny ażali nie rzucą mu w oczy kulami. Tłum powiększał się, ścieśniał i czekał gotowy na śmierć upominając się o uwolnienie aresztowanych. Wyszedł do ludu jenerał Mielników, uwięzionych wypuścił i zapewnił „że i on jest przeciwny zakazowi noszenia ubiorów narodowych; że czamarki wolno nosić i żeby czekano dzień lub dwa dni, a wiele rzeczy może się zmienić.“ Ukłonił się i poszedł, ale lud nierozchodził się, bo zdawało się mu, że jeszcze jednego nie wypuścili. Nadjechał patrol żandarmów, lud się rozstąpił i przepuścił go, a potem przyjechał i jenerał Merchelewicz, który wraz z jenerałem Mielnikowem, wszedł pomiędzy publiczność i zapewnił słowem, że już nie ma uwięzionych. Jenerałowie postąpili ku Saskiemu placowi, lud ruszył za nimi; zatrzymali się, a najbliżej tych panów stojąca a bólem codziennych prześladowań dotknięta zacna i światła polka wystąpiła i w wyrazach pełnych godności i uczucia skreśliła gwałty popełniane. Lud potwierdzał jej skargi, otoczywszy jenerałów, których umiarkowanie i roztropność oddaliły grożące niebezpieczeństwo i potrafiły rzecz załatwić bez krwi rozlewu. Lud także z wielkiem umiarkowaniem mówił z jenerałami, którzy obiecali zrobić przedstawienie do usunięcia prześladowania za ubiory.

Pozwolenie dane przez nich, do noszenia czamarek prędko rozeszło się po mieście. Wieczorem widzieliśmy już dosyć, mianowicie w ogrodzie Saskim czamarek i rogatywek.

Powiało inaczej, czuć zbliżanie się ważnej chwili, albo nam dadzą reformy, które mogą zadowolnić, albo też nowe ofiary wywołają, pośredniej drogi niema. Niepewna, ciężka atmosfera polityczna.

Pomimo pozwolenia danego przez jenerałów, na senatorskiej ulicy, komisarz policyjny Klimkiewicz, znany łapacz z ulicy Elektoralnej, aresztować kazał żandarmowi młodzieńca za białą konfederatkę. Później byliśmy świadkami konnej pogoni żandarmów, uganiających się za dwoma ludźmi idącemi Senatorską ulicą w rogatywkach. Szczęśliwie umknęli, lecz dzisiaj o godz. 7 wieczorem żołnierze aresztowali jednego za rogatywkę na placu Zygmunta. Lud ich otoczył i żądał żeby go puszczono, odwołując się do pozwolenia jenerałów. W tej samej chwili oficer z obozu, który tam stoi, na czele kilkunastu żołnierzy zaatakował bagnetami publiczność, która odstąpiła i przeszła w inny punkt placu od Podwala, tutaj z drugiego końca obozu wystąpił oddział do ataku, na czele innego oficera. Publiczność znowu rozeszła się, a zchwytanego odprowadzono do zamku.

Na procesyi poobiedniej od ś. Karola Boromeusza, lud znowuż schwytał szpiega, odprowadził go do bramy i tam oddał pod straż.

Byłem wczoraj na Powązkach. Miasto umarłych, jest dzisiaj celem licznych pielgrzymek. Mogiły poległych i rannych, wieńcami i jemiołami zarzucone. Lud śpiewa nad niemi hymny pobożne, a obok za murem, żołnierze na całe gardła wrzeszczą rozpustne i pijane śpiewki. Dziwny to kontrast i charakterystyczny! Taki sam kontrast dawała wśród ciszy żałobnej miasta, sobotnia hulanka żołnierzy na ulicy pod zamkiem we dwa dni po zgonie swego głównodowodzącego. Jak jest wspominany i żałowany przez swoje wojsko z tego widzieć możecie. Bałałajka i talerzyki grały im, a oni w koszulach z jakiemiś tam kobietami tańcowali walca, polkę i byczka.

Zwłoki Gorczakowa mają podobno w Sebastopolu pochować.

Floryan Niewiarowski brat redaktora, uwolniony został z cytadeli, gdzie go 7 tygodni bez badania trzymali i bez badania puścili.

Z Wilna donoszą o rozkazach jenerał-gubernatora Nazimowa ścieśniających swobodę i naruszających bezpieczeństwo i spokojność osób. Czeladź i terminatorów, za manifestowanie uczuć polskich, kazał chłostać, majstrów z miasta wypędzać, a szlachcie surowo pogroził. Przed Wielkanocą pani z Ginterów Buczyńska i Jza Tyszkiewiczowa, zebrały składkę na święcone dla biednych i rzemieślników. Przed samem święconem, policya pieniądze przeznaczone dla ubogich zabrała, a obydwie panie zmuszone zostały nietylko do opuszczenia Wilna ale i kraju.

Syrokomla o którego przyjeździe do Warszawy donosiły przed kilku tygodniami gazety, prędko ztąd wyjechał, bo mu podobno kazali, a w drodze w Suwałkach z rozkazu ztąd posłanego aresztowano go i po kilku dniach odwieziono napowrót do Litwy. Co mogło być przyczyną takiego z nim postąpienia? niewiemy.

Poznań 3 czerwca.

Onegdaj znów była żwawa dyskusya w Izbie drugiéj ze strony posłów naszych wywołana, przy budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych. Wszyscy czteréj mowcy nasi: Morawski, Łyskowski, Bentkowski, Niegolewski, zdobyli sobie naganę prezesa, który ostatniemu odebrał głos, i cała Izba powstała za prezesem, gdy to oznajmił. Położenie staje się coraz jaśniejszém i widać, że Izba wyraźnie już przesycona skargami, a nie mogąc zbić argumentów kontrargumentami, woli gwałtem od słowa polskich posłów usunąć, by niedopuścili wyliczania krzywd tylu krzyczących. Dotąd tylko poseł Riedel, reprezentant uczoności niemieckiéj, używał zamiast argumentów obelg, na któreby chyba innym sposobem odpowiadać trzeba; obecnie zaś cała Izba, reprezentantka cywilizacyi niemieckiéj, ucieka się do gwałtu, odbierając głos mowcom polskim, by niesłuchać drażniących sumienia wyliczeń krzywd nam wyrządzanych. Jakkolwiek bądź posłowie nasi z dniem każdym na większą wdzięczność kraju sobie zasługują; to dziś już wszystkie siły administracyjne ku temu skierowane, by w jesieni wyborowi ich nowemu przeszkodzić. Instrukcye niższym urzędnikom już w tym celu wydane, i agitacya na wielką skalę rozpoczęta. Ale to nic nie pomoże, choćby jeden polski poseł zasiadł w Izbie, w podobny sposób głos podnosić będzie. Jedyny ratunek, tak niewygodną, na prawie się opierającą mniejszość gwałtem z Izby wyrzucić a przecież trudno tego uczynić. Z dyskusyi nad wnioskiem posła Bentkowskiego, warto odczytać mowę względnie umiarkowaną ministra sprawiedliwości, i mowę naczelnego prezesa Bonina— wiele w nich jest ważnych zeznań, wiele szczerych wskazówek, jakiéj przyszłości możemy się spodziewać. My w tym względzie dawno jesteśmy oświeceni.

Pojutrze mamy ważny wybór Dyrektora Towarzystwa kredytowego. Spodziewamy się, że kraj okaże w tym akcie rozum zbiorowy, często u nas rzadszy jak indywidualny.

Głoszą tu o odwiedzinach królewskich. Od początku nowego panowania, pomimo zasad liberalnych, coraz większy smutek i ponurość, bo coraz większe przygnębienie. Równocześnie odebraliśmy wiadomość o śmierci ks. Gorczakowa z Warszawy, i sędziwego nestora nauk w Polsce Joachima Lelewela w Paryżu — pierwszy byłby sobie oszczędził smutnych kart w swéj biografii, umierając kilka miesięcy pierwéj — śmierć drugiego jest wielką, bolesną stratą narodową, jako pierwszego badacza historycznego kraju naszego, jako wielkiego przykładu, niezależności osobistéj, wytrwałéj pracy, skromności w życiu, całem, do których tylko wysokie umysły wznieść się są zdolnemi, które młodzież nasza nie tylko cenić, szanować ale i naśladować winna.

Wrocław 4 czerwca.

† Kończące się obrady sejmu pruskiego nacechowane są wielkim pośpiechem. Już rozprawom nad budżetem ministerstwa wojny prasa liberalna słuszny zrobiła zarzut, że kwestya militarna od dwóch lat w komisyach i dziennikach roztrząsana, tak dorywczo i powierzchownie na posiedzeniach plenarnych była traktowaną. Kilkanaście godzin obrad wystarczyło na załatwienie kwestyi, która pociąga za sobą obciążenie budżetu państwa o 10 milionów talarów rocznie, i prócz tego przez powiększenie armii o jednę trzecią zabiera przemysłowi i rolnictwu tysiące rąk najzdolniejszych do pracy.

Z równym pośpiechem obradowano zeszłéj soboty nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Izba niecierpliwiła się każdą dłuższą mową. Spodziewano się, że kwestya policyjna na nowo będzie roztrząsana. Tymczasem minister spraw wewnętrznych, zapobiegając temu, oświadczył zaraz na wstępie, że sprawa policyi berlińskiéj znajduje się pod śledztwem, i że niezadługo rząd ogłosi to, co w tym przedmiocie zrobić uważał za rzecz właściwą. Jakoż już dziś doszła tu wiadomość, że prezes policyi p. Zedlitz otrzymał urlop na czas nieoznaczony, to jest, na zawsze, a na miejsce jego został mianowany tymczasowo radzca ministeryalny Winther, któremu zarazem powierzono wypracować plan zupełnéj reorganizacyi wydziału policyjnego.

Dyskusya nad kwestyą policyjną nie miała zatem miejsca. Mówią, że był i inny powód do wstrzymania się od niéj. W dyskusyi nie byłoby się obeszło bez nowych napaści na prezesa policyi, a p. Vincke, który już raz go dotknął bardzo osobiście, był moralnie obowiązany, powtórzyć swą napaść. P. Vincke zaś, jak słychać, wyzwany jest przez p. Zedlitza na pojedynek, który ma się odbyć zaraz po skończeniu sejmu. Przez wzgląd więc na ten stan rzeczy, i zapewne w interesie ugodzenia sprawy, frakcya Vinckego chętnie pochwyciła daną przez p. ministra okoliczność, i zrzekła się dyskusyi. Zresztą nie chciano więcéj jeszcze rozmazywać już i tak aż zanadto głośnego skandalu policyjnego, czemu się wcale dziwić nie można. Chciano także oszczędzić dawnego kolegę frakcyi liberalnéj, p. ministra spraw wewnętrznych, który przez cały czas urzędowania swego nie mało napaści miał do wytrzymania tak w sejmie jak w prasie.

Łatwo sobie zatem wyobrazicie głośne wybuchy niecierpliwości i niepokoju Izby, a wraz z niemi ciągłe wzywanie do porządku posłów polskich, gdy ci jeden po drugim nowe podnosili skargi na administracyą i na policyą w Księstwie, wciągając do dyskusyi osobę ministra spraw wewnętrznych. Była to znowu niezmiernie żywa i zacięta walka. Poseł Morawski poruszył kwestyą landratów, którzy wyjątkowo w Księstwie tylko nie z wyborów obywatelskich powstają, lecz wprost przez rząd bywają mianowani, i zwykle nic po polsku nie umieją; Polacy zaś na ten urząd wcale się nie dostają, bo do piastowania go potrzebny jest właściwy sposośb myślenia, zaufanie rządu z jednéj i przywiązanie do niego z drugiéj strony, warunki w osobie Polaka, wedle przekonania p. Schwerina, niemożliwe. Poseł Niegolewski zaś poruszył dawną prowokacyjną sprawę policyi poznańskiéj, popierając ją nowemi policyjnemi dokumentami. Izba niecierpliwiła się ich odczytywaniem, a gdy poseł polski, wyciągając z nich wnioski, zbyt gwałtownego użył wyrazu, prezes obrad odebrał mu głos i wezwał Izbę, aby powstaniem z miejsc potwierdziła wezwanie do porządku. Izba powstała, posłowie polscy sami nie ruszyli się z miejsca. Poczem budżet prawie bez dyskusyi przyjętym został. Obrady sejmowe trwać będą najdaléj do 8go b. m. W połowie t. m. położony będzie kamień węgielny do budowy nowego ratusza w Berlinie. Zapewne także w końcu miesiąca odbędą się uroczystości wstąpienia na tron panującego króla w Berlinie. O podobnych uroczystościach w Królewcu i w Kolonii nie masz dotąd nic pewnego.

W zeszłą niedzielę otrzymał tu konsekracyą biskup sufragan Włodarski, obejmujący miejsce po zmarłym w tym roku biskupie Bogdanie. Nowy biskup jest rodem z Górnego Szląska i mówi po polsku. Dziś tu jest jarmark na wełnę. Ceny przeszłoroczne.

Wiedeń 5 czerwca. Ponieważ cały tok obrad dzisiejszego posiedzenia Izby niższéj Rady Państwa zamieszczony jest w jednym z powyżéj umieszczonych listów wiedeńskich, przeto poprzestajemy tu na niektórych tylko ważniejszych przytoczeniach mów, opierając się na wieczornych dziennikach wiedeńskich z daty dzisiejszéj, albowiem sprawozdania stenografowane z dzisiejszego posiedzenia dopiero za parę dni nadejdą.

Naprzód minister policyi bar. Mecsery, w odpowiedzi na interpelacyę Riccabony względem internowania niektórych osób z Tyrolu południowego (po większéj części osadzonych w Czechach i Morawie), rzekł:

Na ostatniem posiedzeniu wystósowano do mnie zapytanie, czy się nie można spodziewać bezpośrednio wolnego powrotu do domu osób z południowego Tyrolu w roku przeszłym internowanych, albo co z resztą ze względu na nie zrobić postanowiono. Na pytanie to mam zaszczyt następnie odpowiedzieć: Grożące niebezpieczeństwo wojny zewnętrznéj i zostający z niem w związku ruch wewnętrzny, nałożyły na rząd w przeszłym roku nieunikniony obowiązek użycia silnych i skutecznych środków w celu utrzymania spokojności. Wolał on zastosować ten środek wyjątkowy do niektórych osób, albowiem tym tylko sposobem można było uniknąć rozciągnięcia go do obszerniejszych okolic kraju. Wobec zmienionych od tego czasu stosunków i mniejszego niebezpieczeństwa wojny rząd dzisiejszy jest w możności wzięcia niektórych przypadków wydalenia osób pod obszerną rewizyę, w skutku czego już większa część wydalonych wróciła do domu. Co się tyczy południowego Tyrolu, już w dwóch przypadkach zniesiono ograniczenie osobistéj wolności, o co do innych pięciu osób, w téj chwili odbywa się względem nich postępowanie, które zapewne jak najrychléj tenże sam będzie miało skutek.

Minister Schmerling odpowiada następnie na dwie interpelacye Dr. Dietla a majątek uniwersytetu Jagiellońskiego i o wychowanie publiczne w Galicyi oparte na wykładach nauk w języku ojczystym:

Również co do drugiéj interpelacyi (pierwszéj Dietla), tyczącéj się stosunków finansowych uniwersytetu krakowskiego, będę miał zaszczyt udzielić wysokiéj Izbie stósowną odpowiedź na jednem z najbliższych posiedzeń. Na trzecią interpelacyą (drugą Dietla) ośmielam się odpowiedzieć natychmiast. Zmierza ona bowiem do tego, w jaki sposób przy organizacyi Rady wychowawczéj będzie miana piecza nad szczególnemi stosunkami zakładów naukowych w Królestwie Galicyjskiem. Co do téj interpelacyi pozwalam sobie odwołać się na odpowiedź, jaką już dałem wys. Izbie przed kilkoma dniami na interpelacyę podobną, to jest wyrazić się w tym duchu, że obecnie obrady nad statutami rady wychowawczéj jeszcze nie są skończone, a przeto że nie jestem w położeniu udzielić dalszych objaśnień co do ich treści.

Oświadczenie ministra Schmerlinga co do uznania przez Rząd obecnego zgromadzenia za Radę szczuplejszą, znajduje się umieszczone powyżej w artykule wstępnym.

Tu dajemy tylko ustawę regulaminową przez wydział uchwaloną (sprawozdawca Taszek) jak ją izba paragrafami przyjęła. Brzmi ona:

JCkApMć najwyższem postanowieniem z d. . . . . celem uregulowania na drodze ustawodawczej przepisów względem biegu czynności, względem wzajemnego z sobą stosunku obu izb Rady państwa, tudzież ich stosunków zewnętrznych, z uwagi na przepisy, które w § 21 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z d. 26 lutego 1861 przekazuje regulaminowi, ustanawia i rozporządza na wniosek Rady państwa co następuje:

§ 1. Mianowani przez Cesarza prezesi obu Izb Rady państwa mają przed otwarciem posiedzeń w miejsce przysięgi złożyć w ręce JCMci śluby na wierność i posłuszeństwo, przestrzeganie ustaw i sumienne wykonywanie swoich obowiązków. Tak oni jak i zamianowani przez JCMć wiceprezesi będą członkom swojej Izby, którzy się winni zgromadzić w dniu oznaczonym przez wici cesarskie i w wyznaczonej godzinie w sali obrad, przez Ministra Stanu przedstawieni. Prezes, wiceprezesi i członkowie każdej izby też same śluby na wezwanie prezesa złożą. Członkowie później przybywający ślubować będą za wejściem do Izby.

§ 2. Po ślubowaniu nastąpi uroczyste otwarcie Rady państwa w obecności obu izb albo osobiście przez Cesarza, albo przez wyznaczoną do tego przez Cesarza komisyą, która powita zgromadzoną Radę państwa messażem i oświadczy jej wezwanie JCMci do sumiennego rozbierania przedstawień rządowych i ścisłego pod względem wniosków od izb wychodzących baczenia na zakres działania pełnej i szczuplejszej Rady państwa, jak takowe oznaczone zostały w § 10 a względnie w § 11 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa.

§ 3. Wybór członka dokonany przez sejm krajowy ma być w razie widocznego zaprzeczenia wyboru poddanym sprawdzeniu. Do téj czynności wybranym będzie przez Izbę wydział, do którego nie może być powołanym ten, o czyj wybór idzie. Rozstrzygnięcie co do ważności wyboru odbywa się po zdaniu przez wydział sprawy. Wydział ten sprawdza także legitymacye i akta wyborcze tych deputowanych, którzy w moc wyboru pośredniego zarządzonego przez N. Pana w myśl §. 7go ustawy zasadniczéj o reprezentacyi państwa, wybrani zostali zamiast przez sejm krajowy, wyjątkowo przez powiaty, miasta i korporacye. Jak długo Izba nie uzna nieważności wyboru podawanego w wątpliwość, tak długo deputowany ma krzesło i głos.

§ 4. Wrazie uznania nieważności wyboru deputowanego, tudzież w przypadkach przewidzianych w §. 17 ustawy zasad. o repr. pańs., ma być natychmiast przedsiębraném co potrzeba do nowego wyboru. Przypadek przewidziany w §. 17 ust. zasad. tyczący się trwałéj przeszkody członka Izby deput., wtedy również ma być za takowy poczytywanym, jeżeli członek przewlekający swój wstęp do Izby nad dni 8, albo po za czas urlopu, nie uczyni zadosyć wezwaniu prezesa o przybycie w ciągu dni 14 albo o usprawiedliwienie swojéj nieobecności, gdyż inaczéj uważanym będzie jak gdyby wystąpił.

§ 5. Rząd może projekta swoje wnieść naprzód do jednéj lub drugiéj Izby, tylko przedstawienia finansowe mają być naprzód przedłożone Izbie deputowanych. Oznaczając porządek dzienny, projekta rządowe mają pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi przedmiotami, o ile obrady nad takowemi jeszcze się nierozpoczęły. Przedstawienia rządowe, tudzież przedstawienia przechodzące z jednéj Izby do drugiéj niepotrzebują być poddawane pytaniu, czy je kto wspiera, i nie mogą być odrzucone bez wzięcia pod obrady. O ile wnioski wydziałowe nad takiemi przedstawieniami w ogóle lub w częściach pojedynczych odstępują od nich, w razie odrzucenia tych zmian, projekta mogą raz jeszcze przyjść do głosowania w swojéj pierwotnéj redakcyi. Rząd może przedstawienia swoje każdéj chwili zmodyfikować, albo zupełnie cofnąć, a takowe nie mogą być następnie przez któregokolwiek z członków podjęte.

§. 6. Ministrowie, kanclerze nadworni i naczelnicy władz centralnych tudzież zastępcy ich mogą w moc prawa opartego na §. 19 ust. zas. o repr. państwa zabierać głos po kilkakrotnie, wszelako nie przerywając innemu mowcy, jak również wolno im odczytywać wykłady swoje piśmienne.

§. 7. Ministrowie, kanclerze nadworni i naczelnicy władz centralnych mają prawo przybywania do wydziałów dla dawania objaśnień i tłumaczeń tyczących się przedstawień rządowych lub innych przedmiotów narad, wszelako nie mogą być obecnymi na właściwych obradach i podczas głosowania. Wydziały mają również prawo zgłaszać się do nich za pośrednictwem prezesa izby o podobne wyjaśnienia i tłumaczenia, i w tym celu zapraszać ich na posiedzenia. Ministrom, kanclerzom nadwornym i naczelnikom władz centralnych służy wolność zastępywania się w obu przypadkach delegowanymi.

§. 8. Wydziały obu izb mają prawo przez prezesa swojej Izby na drodze prawnéj wszelkie potrzebne dochodzenia zarządzać i wzywać świadków i biegłych, celem bezpośredniego ich przesłuchania.

§. 9. Jeżeli w jednéj z Izb odrzucone będzie przedstawienie rządu lub innéj Izby, albo też jaki główny wniosek, takowe nie mogą z zastrzeżeniem wyjątów w §§ 10 i 11 wymienionych, ponownie być położonemi na porządku dziennym w téj samej Izbie w ciągu bieżącego zebrania rocznego.

§. 10. Obie izby komunikują z sobą albo ustnie przez wysłanników albo pisemnie przez prezesów swoich z podpisem sekretarza. Wnioski odrzucone w jednéj Izbie niebędą drugiéj izbie udzielone. Wniosek przyjęty, udzielony będzie wraz z uchwałą drugiéj izbie. Jeżeli druga Izba przystąpi do niego bez zmiany, wtedy wniosek idzie natychmiast do ministeryum, a zarazem Izba od któréj wyszedł, uwiadomioną o tem zostanie. Jeżeli przystąpienie odbyło się z jakową zmianą, wtedy wniosek i uchwała wraca do izby, która pierwsza nad nim radziła. Udzielanie to powtarzanem będzie wzajemnie, dopóki nie nastąpi porozumienie co do zmian. Jeżeli zupełnie izba odmówi przystąpienia, to wtedy Izba od któréj wyszło udzielenie, ma być o tem zawiadomioną. O odrzuceniu przedstawienia rządowego zawiadomione być ma ministeryum za każdym razem, czy odrzucenie nastąpiło w jednéj czy dopiero w drugiéj izbie.

§ 11. Jeżeli przy obradowaniu nad budżetem rocznym lub nad innem naglącem przedstawieniem rządowem, pod względem którego rozstrzygnięcie niemoże być odroczone do następnego zebrania się izby, wtedy wydziały obu izb, które miały sobie polecone zdanie sprawy nad tym przedmiotem, albo też wybrani umyślnie członkowie mają się zebrać na naradę, aby wspólne ułożyć sprawozdanie, które natychmiast w tej izbie przyjdzie pod obrady, która w przedmiocie tym pierwej wydała uchwałę.

§ 12. Interpelacye, które członek izby stawić chce ministrowi, kanclerzowi nadwornemu lub naczelnikowi jakiej władzy centralnej, mają być wręczone prezesowi pisemnie i przynajmniej 20 podpisami opatrzone, i takowe dotyczącemu ministrowi odczytane będą na posiedzeniu. Interpelowany może zaraz dać odpowiedź, albo ją na inne posiedzenie przyrzec albo odmówić odpowiedzi przytaczając powody.

§ 13. Prośby i inne podania do izby wtedy tylko mogą być przyjętemi, jeżeli je który członek izby wręczy.

§ 14. Deputacye nie będą przyjmowanemi ani na posiedzeniach izb ani na posiedzeniach sekcyj, wydziałów i komisyj.

§ 15. Deputacye izby którejbądź do N. Dworu mogą być wysyłane jedynie za otrzymaniem poprzednio zezwolenia cesarskiego. Izby i sekcye ich, komisye i wydziały nie mogą komunikować się na zewnątrz tylko przez prezesów izb i jedynie z ministrami, kanclerzami nadwornymi i naczelnikami władz centralnych, a mianowicie nie mają prawa wchodzić w bezpośrednie stosunki z jakąbądź reprezentacyą krajową albo też wydawać jakiekolwiek obwieszczenia.

§ 16. Przepisy tej ustawy mają być wciągnięte w ordynacye regulaminowe każdej izby Rady państwa, o ile jej dotyczą.

Wszystkie te artykuły zostały pojedynczo uchwalone.

Królestwo Polskie.

W dziennikach warszawskich z 3go czerwca ogłoszony został następujący reskrypt cesarski:

„My Aleksander II itd. Z powodu choroby Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem jeneraładjutanta, jenerał-artyleryi księcia Gorczakowa.

Stanowimy:

Minister wojny, jenerał-adjutant, jenerał-artyleryi, Suchozanet, objąć ma zarząd tymczasowy Królestwem Polskiem na prawach Namiestnika Naszego, i w tym charakterze prezydować będzie w Radzie Administracyjnéj i w Radzie Stanu tegoż Królestwa, z pozostawieniem go przy wszelkich godnościach i zajmowanych przezeń obowiązkach.

Dan w Carskiem Siele, d. 16 (28) maja 1861. (podpisano) *Aleksander.* Przez Cesarza i Króla, Minister, Sekretarz Stanu, J. *Tymowski.*“

Dalej też same dzienniki zamieszczają następujące doniesienie:

„JW. minister wojny, jenerał-adjutant, jenerał-artyleryi, Suchozanet, p. o. Namiestnika J. C. K. Mości w Królestwie Polskiem, w dniu onegdajszym objął zarząd Królestwa.“

Prusy.

Ciąg dalszy posiedzenia Izby poselskiéj w Berlinie na posiedzeniu w dniu 23 maja i mowy dep. Bentkowskiego, przerwanéj w numerze wczorajszym dla braku miejsca, brzmi następnie:

Widzieliście już pierwéj panowie! że w obwodzie gnieźnieńskim komisya szacunkowa pominięta i że podatek dochodowy bez współdziałania téj komisyi pobierany był, a to jedynie z powodu aby członkom téj komisyi niepotrzebować obok wykazu dochodowego w języku niemieckim ułożonego, podawać tenże także w języku polskim, czego żądać mieli prawo. Członek komisyi stanowéj w sprawach ubezpieczeń od ognia w obwodzie mogilnickim p. Korytowski pominiętym został przez landrata i wezwany więcéj nie będzie dla tego tylko, że żądał zawezwania po polsku; na jego miejsce niechciały naturalnie stany nikogo innego wybrać. Wójt gminy Dzierzbicki usunięty został z urzędu przez p. ministra spraw wewnętrznych, gdyż żądał korespondencyi polskiéj, do czego nie tylko według ustawy, lecz i według regulaminu p. Flottwella bezwzględne miał prawo. Gnieźnieński landrat nie wstydzi się żądać od stanów obwodowych zwrotu kosztów za polskie tłómaczenie raportu o funduszu gminnym, nie uznaje przeto nawet w sprawach gminy uprawnienia języka polskiego. Stany obwodowe w Wyrzysku uchwalają, aby rozporządzenia landrata kosztem stanów obwodowych w dotyczącym okólniku również w języku polskim ogłaszane były. Landrat nie trzyma się tego jednak, i w okólniku wyłącznie wszystko po niemiecku jest drukowane, chociaż stany obwodowe zgodziły się nawet na to, aby zawotować pieniądze na tłómaczenia polskie. Na poczcie w Łobżenicy podanie w przedmiocie zagubionego kwitu na 300 tal. nawet przyjęte nie zostało, gdyż było ułożone po polsku, odpowiedziano interesowanemu: podaj pan w języku niemieckim, tu nikt po polsku nie rozumie.

Panowie! wszystko to sprzeciwia się nie tylko duchowi ustawy z r. 1815, nie tylko słuszności i prawu, lecz po największéj części także regulaminowi z r. 1832. A cóż dopiero powiedzieć mam o świeżo wyszłéj na wierzch doktrynie rządu, o notorycznéj umiejętności języka niemieckiego? Wzywam przeto każdego czy to ze strony rządu, czy ze strony jego obrońców, aby mi pokazał i przytoczył jakikolwiek punkt nie tylko w ustawie, lecz nawet w regulaminie z r. 1832 przemawiający za tém, że tam gdzie kto notorycznie po niemiecku umie, język polski może mu być w danéj odpowiedzi *ex officio* zaprzeczony. Niechcę się zresztą daléj zapuszczać nad germanizatorskiemi regulaminami dla dawnego towarzystwa kredytowego, gdzie np. władze towarzystwa mają poruczone sobie tylko po niemiecku z sobą korespondować lub nad praktyką w nowém towarzystwie, gdzie pomimo protestacyi członków polskich, protokóły zgromadzenia wyłącznie w języku niemieckim prowadzone są. A cóż dopiero powiedzieć mam o całym stosunku duchownych do władz. Duchowni znajdują się od czasu do czasu jako urzędnicy stanu cywilnego i inspektorowie szkolni w zetknięciu z władzami, i nagle odwołują się takowe na ów germanizatorski regulamin z r. 1832, który wydany był dla władz, aby im zaprzeczyć prawa korespondowania po polsku i fantować ich, meble ich sprzedawać a to wszystko na podstawie jednostronnego rozstrzygnięcia pp. landratów, czy owi duchowni po niemiecku rozumieją lub nie.

Panowie! ale pocóż tych wszystkich pojedynczych przykładów. Mógłbym je przedłużyć do nieskończoności, lecz nicby one tu niedowodziły, gdyż nie chodzi tu o usunięcie niektórych przekroczeń. Rozstrzygającą tu jest rzeczą, że teraz pp. ministrowie tę bezprawną praktykę pochwalają i popiera, a mianowicie p. minister spraw wewnętrznych. I tak np. popiera teraz w rezolucyi swej orzeczenie naczelnego prezesa Bonina; że tylko język niemiecki według istniejących przepisów używany, gdyż jest wiadomem, że interesant język ten posiada. Otóż jest to, jak rzekłem, dowolna i samowolna doktryna, dla któréj nie znajdzie żadnego prawnego punktu oparcia nawet w regulaminie administracyjnym z r. 1832. Wzywam raz jeszcze rząd lub jakiego przyjaciela lub reprezentanta jego, aby mi wskazał dotyczący punkt. Tu jest ustawa, tu regulamin! Zaprzeczam jednak, iżbyście to uczynić byli w stanie i twierdzę, iż jest czystą dowolnością, samowolnem wynalazkiem władzy wykonawczej. Następnie p. minister finansów bar. Patow tu w tej Izbie oświadczył publicznie w ciągu świeżych rozpraw nad budżetem, że jeżeli prawda, że członkowie gnieznieńskiej komisyi szacunkowej dobrze po niemiecku rozumieją, jest z ich strony jedynie szykaną, że żądają polskich wykazów dochodowych i rząd dobrze zrobił, że im tychże odmówił. Otóż twierdzę, że ten wywód, ta doktryna p. ministra czysto jest dowolną. Wam może się ona słuszną wydawać, lecz jest niemniej przez to przeciwną prawu, gdyż nie ma żadnego punktu oparcia ani w ustawie, ani nawet w germanizatorskim regulaminie p. Flotwella. Jedynym punktem oparcia jest *bon plaisir* p. ministra i nic więcej. Zresztą p. minister sprawiedliwości, który już w wspomnionym właśnie przezemnie wypadku Kaczorowskiego, odmówienie protokołu polskiego w rzeczy dobrowolnej juryzdykcyi pochwalił, rzekł prócz tego w rezolucyi do p. Zabłockiego: „potrzeba polskiego języka jako języka urzędowego u osób, ktore język niemiecki tak jak pan posiadają być nie może.“ W drugim wypadku jest według zdania mego fałszywe i duchowi ustawy sprzeciwiające się wyjaśnienie i tłómaczenie § 143 zawarte, w pierwszym nie ma fałszywego tłómaczenia, lecz grube zgwałcenie ustawy.

Panowie! widzieliście właśnie, że p. minister spraw wewnętrznych, uświęcił samowolne, całkiem nowe doktryny, iż „według istniejących przepisów“— mówiąc otwarcie, może to być tylko żart,

gdyż nie ma podobnych przepisów — używany będzie język niemiecki, albowiem notorycznie jest wiadomem, że „język niemiecki posiadacie.“ P. prezydent naczelny dalej jeszcze posuwa się w tej doktrynie, oświadcza on: że w razie gdy władze z urzędu wydają rozporządzenia, wtedy tylko polskie tłómaczenie dołączać winny, jeżeli im jest wiadomo, że osoby, których rozporządzenia te dotyczą „nieumieją po niemiecku.“ Rzecz przeto przez inwersyą jeszcze bardziej pogorsza się, gdyż władze mogą naturalnie utrzymywać o każdym człowieku prywatnym, że nie wiedzą czy języka niemieckiego nie umie. I w istocie mogą o milionach mieszkańców w Księstwie przecząco twierdzić, skądżeby bowiem urzędownie wiedziec miały, kto z nich umie po niemiecku, lub nie? Więc według doktryny p. naczelnego prezydenta mogą poniekąd władze z urzędu nie odpisywać już po niemiecku. Nie chcę nic mówić już więcej o ustawie, lecz porównajcie tylko z nią jasny tekst regulaminu z r. 1832, a według zdania mego nie zdołam pojąć jak prezes naczelny coś podobnego w świat mógł wypuścić co tylko w jego *widzimi się* ma punkt oparcia.

Otóż z dotyczących ustaw i z wszystkich zmieniających ustawę regulaminów w praktyce zachowane jedynie jeszcze bywają przepisy obciążające żywioł polski. Przepisy te przestrzegane są z wielką surowością i bezwzględnością jak to np. z wypadków z duchownemi wynika. Co się ich tyczy, osobne znajduje się w regulaminie postanowienie a od tego obciążającego postanowienia władza nie odstępuje, nie zapomina o niej żaden landrat, żaden prezydent ani żaden naczelny prezydent; duchowni bywają fantowani, rzeczy ich sprzedawane, gdyż ustęp w regulaminie podaje do tego sposobność. Inne rozdziały i paragrafy przeciwnie, któreby na jakąkolwiek korzyść Polaków przemawiały, pomijane bywają bez skrupułu.

Do czegożeśmy więc przyszli panowie? Ludowi odmawiany jest język polski dlatego, że niema sposobności użalenia się; ani sądy, ani władze administracyjne nie zadają sobie bynajmniej pracy, polskiemu chłopu odpisywać po polsku, gdyż wiem że gdyby nawet co po turecku otrzymał, to alboby nie wiedział albo lękałby się skarżyć na to; a więc prawie bez wyjątku odbywają się sprawy i dawane bywają odpowiedzi pisemne po niemiecku, bez żadnego względu na ustawę i regulamin. Do ludzi inteligencyi, nową stosować chcą doktrynę: „rozumiecie po niemiecku, a zatem niema potrzeby dla was języka ojczystego“ albo: „notorycznie jest wiadomem, że rozumiecie po niemiecku, a zatem niema potrzeby według istniejących przepisów (które mniej więcej całkiem nie istnieją) odpisywać po polsku.“ Cóż więc pozostaje z przyrzeczonego używania języka polskiego obok niemieckiego we wszystkich sprawach publicznych? Pozostaje 20 lub 30 wypadków, gdzie się władzom podoba po polsku odpisywać, aby przecież zachować pozór i módz odwołać się, że prawo jest szanowane i po polsku rzeczywiście sprawy się załatwia. A w obec takiego stanu rzeczy spotykamy jeszcze ustawiczne zaręczania ze strony, że wszystko co narodowości polskiej pod względem języka przyrzeczonem i ustawą w tym względzie zapewnionem było, ściśle i święcie jest dochowywane, i że wszelkie zarzuty co do germanizatorskich dążności całkiem są bez podstawy.

Panowie! nie dzielę zdania że ze względu na tak zwany *raison d'etat*, zaręczone prawa ścieśniać lub znosić można i że czynienie tego jest dla pomyślności kraju zbawiennem, pojmuję wszelako że się to dzieje. Czego atoli pojąć nie mogę, to tego, jak to czynić, a jednak upornie twierdzić można, że wszystko co ustawa z r. 1815 pod względem języka i narodowości postanowiła, ściśle jest zachowywane. Jaki jest w tym cel, zgaduję, nie chcę tego tu jednak mówić, lękam się jednak, że panowie twierdząc sobie w oczy coś podobnego, popadną w położenie rzymskich augurów, którzy nie mogli się wstrzymać od śmiechu ilekroć w twarz sobie nawzajem spojrzeli.

Panowie! Pozostaje mi jeszcze parą słowy rezolucyi waszéj komisyi dotknąć, która z wnioskiem moim nie ma nic wspólnego. Komisya nie chce wprawdzie uznać systemu i dla tego spomnieniem wniosku mego, przejść do porządku dziennego, zarazem atoli poleca, nie wiem z powodu jakiéj ostrożności lub jakiego względu, rewizyą rozmaitych ustaw i regulaminów językowych. Otóż panowie, naprzód nie widzę logicznego związku w tem orzeczeniu. Gdyby pierwszy punkt wniosku mego był potwierdzony, że służące językowi polskiemu prawa w W. Ks. Poznańskiem, systematycznie są ścieśniane i że temu zapobieżone być ma, natenczas miałaby sens rewizya ustaw i regulaminów, które ścieśnienie to powodują, lecz punkt ten zaprzeczać a obok tego chcieć rewizyi, wprowadza mnie w podejrzywanie innego zamiaru ukrytego, lub jeżeli niewolno podsuwać niewyjawionego zamiaru, można przecież pewny skutek tego orzeczenia przewidzieć.

Przewiduję iż taki jest: rząd chwyciłby z wielką wdzięcznością sposobność wynalezienia punktu wyjścia, aby wszelkie ustawy, regulamina, w ogóle wszelkie prawa języka polskiego do możliwego *minimum* formalnie uszczuplić i aby *minimum* to, również zdeptać nogami i zniweczyć, jak to teraz czyni.

Prezes. Wyraz ten jest najzupełniéj niewłaściwy i przy najrozciąglejszéj pobłażliwości nie mogę go pominąć bez wytknięcia.

Dep. Bentkowski. A więc tak na ustawy niezważać, jak, teraz czyni. Panowie! Nie chodzi tu o rewizyą regulaminów i pisanie nowych ustaw, gdyż ustawy istnieją, lecz nie są bynajmniéj zachowywane; ale chodzi o to aby istniejące już ustawy zachowywano, a tem samem aby sprzeciwiające się im regulamina i rozporządzenia usunięte były.

Jeżeli taki system góruje, który uważa za dobre nie uważać na istniejące ustawy, to i po nastąpionéj rewizyi ustaw szanować nie będzie. Dla kogoż więc na zaproponowanéj drodze ma wyrość korzyść.

Powtarzam więc, niepotrzeba tworzyć nowych ustaw ani rewidować regulaminu lecz zachowywać istniejące ustawy i według nich zastósować administracyjne rozporządzenia, i dla tego jestem całkiem przeciw wnioskowi komisyi, który uważam nie za tak łatwo wykonalny i za nielogiczny.

Minister sprawiedliwości **Bernuth** mówi że mowca wyszedł w przemowie swéj i wniosku z przypuszczenia iż bezwzględna dążność germanizacyjna język polski systematycznie podkopuje, że na nowo poruszył przedmiot, który wciągu peryodu posiedzeń powtórnie był przedmiotem najgłębszego badania; co rosprawami ówczesnemi udowodnić może. Ponieważ jednak mowca zapytał czy rząd według ustawy, czy według tendencyi postępuje, ponieważ rzekł że tendencyjne wyjaśnienia ustaw z najwyższéj wychodzą sfery, nie może przeto (Bernuth) pominąć tego milczeniem. Do téj kategoryi należą również wyrażenia, że istnieje samowolna praktyka, że rozstrzyga *bon plaisir* ministra i t. d. Mowca przytaczał różne faktyczne momenta, dotyczące szczególnie wydziału sprawiedliwości, a które ani w pierwotnym wniosku ani w komisyi nie były poruszone; nie jest więc w stanie w téj chwili zapuszczać się w rozbiór owych faktycznych momentów, lecz uczynić musi uwagę że większa część owych zarzutów nie była przedmiotem zażaleń. Gdzie istotny powód zażalenia, tam sprawiedliwość jest wymierzoną, chociażby rzecz aż do najwyższéj instancyi dojść miała. Ponieważ jednak §. 143 rozporządzenia z r. 1817 tworzy rdzeń zażaleń, jakie wnioskodawca przeciw zarządowi sprawiedliwości wytoczył, nie może on zapatrywania się tego podzielać. Słowa rozporządzenia rozumiane były przez wnioskodawcę w sensie, który rząd król. nie może uznawać za właściwy. Rozporządzenie: „oba języki są według potrzeb stron językami urzędowemi“ nie znaczy „według samowoli stron“, lecz według „przedmiotowéj potrzeby.“

Rzeczywiste stosunki prowincyi, winnyby za punkt wyjścia interpretacyi służyć.

Żądanie zastósowania języka polskiego wymagane jest w celach, które nie są wynikiem rzeczywistych potrzeb. Trzeba się stawić w położeniu sądów i zwrócić wzgląd na stosunki, jakie istnieją. Zapewnić on może, że dziesiątki lat ubiegły, gdzie się kandydaci prawni narodowości polskiej nie zgłaszali, cóż dziwnego, że liczba urzędników sądowych umiejących po polsku nie jest tak wielką, jakby panowie pragnęli. Wykazany został wypadek, w którym wyrok śmierci na oskarżonego polskiej narodowości wydany został, chociaż prezes sądu po polsku nie umiał. Jest to w związku z dopiero co wykazanem położeniem; liczba wyższych urzędników sądowych, mających kwalifikacye do przewodniczenia i umiejących po polsku, jest nader szczupłą. To jednak zapewnić może, że sprawa toczyła się z całą akuratnością; sąd przysięgłych składał się z sędziów umiejących po polsku i najlepsi tłumacze zawezwani byli z prowincyi. Że sąd poznański odrzucił podanie w języku polskim, wątpi on o tem i żądałby dowodów. Może on również z doświadczenia co do mniemanego braku formularzów wprost przeciwnie udowodnić, gdyż w ostatnich przynajmniej dwóch latach formularze polskie były przedmiotem szczególnej troskliwości sądów prowincyi. To są główne zarzuty, jakie deputowany Bentkowski zarządowi sprawiedliwości w prowincyi poznańskiej uczynił i pozostać musi (Bernuth) przy zdaniu, że w poznańskiem nie jak posłowie polscy sądzą, tendencya, lecz prawo obowiązującą jest normą.

Dep. **Bonin** dowodzi w ogólności, że wszelkie władze zarządzające prowincyą poznańską z największą sumiennością postępują. Zapatrywanie się polskich posłów na stan prowincyi i ustawy, jest różne zapewne od zapatrywania się rządu. Wnioskodawca niechce np. uznać regulaminu z r. 1832 za przepis prawny, a jednak żąda, aby się urzędnicy według niego stósowali. Co do wypadku przytoczonego przez wnioskodawcę, p. Bonin jest w położeniu dania bliższych wyjaśnień. Posiadający język niemiecki właściciel dóbr D. lub S. (?), który od 3ch do 4ch lat był wójtem gminy i podczas tego ciągle z władzami po niemiecku korespondował, nagle przed niedawnym czasem odmówił przyjmowania urzędownie do urzędu wójtowskiego przesyłanych pism, dla tego, iż były adresowane po niemiecku, a on jako wójt ma prawo żądać rozporządzeń w języku polskim. Rząd dowiedziawszy się o tem, polecił landratowi pana tego skłonić do dawniejszego zachowania się. Obywatel ów przyrzekł w sposób wprzód używany korespondować, wróciwszy jednak odwołał swoje przyrzeczenie i oświadczył pisemnie, że żadnego rozporządzenia któreby nie było w języku polskim i z polskim adresem, nie przyjmie. Gdy w regulaminie z r. 1832, który, jak wnioskodawca sam przyznał tylko władze obowiązuje, nie ma żadnego przepisu przesyłania wójtom po niemiecku rozumiejącym polskich rozporządzeń, złożono przeto obywatela tego z urzędu. Mówca dowodzi dalej, że władze w W. Ks. Poznańskiem są jak najliberalniejsze i zwraca uwagę, że tendencya germanizacyjna trwa już w Poznańskiem od 13go wieku. Dowodzi tego przywilej, który król polski około 1250 r. miastu Poznaniowi nadał, przekazując to miasto osadnikom niemieckim i obdarzając ich prawem magdeburskiem. Germanizacya trwała odtąd ciągle. W tym stanie objął rząd w r. 1815 prowincyę poznańską i tak z nią postępował jak z innemi prowincyami. Stosunki są teraz inne jak w r. 1815. W końcu roku 1860 liczyła prowincya poznańska 1,400,000 mieszkańców w 144 miastach i 5600 wsiach. Z miast tych jest 6 czysto niemieckich, żadnego nie ma czysto-polskiego, 138 mieszanych; wsi jest 731 czysto-niemieckich, 1010 czysto-polskich, 3860 mieszanych. Według tych liczb, mówi dalej p. Bonin, trudno twierdzić, że Poznańskie jest prowincyą polską. Stosunek językowy jest następujący: z 1,411,000 mówi tylko po niemiecku 427,000, tylko po polsku 657,000, oba języki 325,800. Więcej jest przeto mieszkańców mówiących po niemiecku. Aby zbić twierdzenie, że władze w Poznańskiem za mało posiadają język polski, przytacza p. Bonin następujące data: z 27 landratów jest 17 posiadających język polski tyle ile potrzeba; z 27 sekretarzy obwodowych 21, z obwodowych rendantów kasowych 20, z 143 burmistrzów, którzy jeden w drugiego umieją po niemiecku 122, z 120 komisarzów dystryktowych 106, z 4311 przełożonych miejscowych 1269 pisze, 1807 czyta, 181 rozumie. Zważywszy to, mówi p. Bonin, za niesłuszny poczytać należy zarzut tendencyi germanizatorskiej. Wreszcie kończy mówca: „Było usiłowaniem wszystkich władz w prowincyi poznańskiej i mojem, prowincyę tę coraz więcej uczynić pruską i mamy nadzieję, że znajdziemy zawsze pomoc w tem u was i u rządu. Przystąpcie do komisyi. Ważną jest rzeczą dla rządu, jak równie dla władz państwa, aby istniejące różnice zatarte być mogły. To tylko jednak stać się może za pomocą prawa.“ (Głośne i żywe oklaski).

(D. c. n.).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 czerwca. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała dzisiejszéj południowéj procesyi Bożego Ciała, która zamknęła tygodniowy obchód tego święta. Niezliczone tłumy pobożnych zalegały rynek, zajmując przy każdéj Ewangelii więcéj niż połowę tego rozległego placu. A lubo nawykliśmy już w mieście naszem do ludnych procesyj, jakich dziś już żadne może miasto europejskie nie przedstawia, wszelako dzisiejsza procesya może się do najludniejszych zaliczyć. Ponad księdzem celebrującym nieśli baldachin obywatele krakowscy w świetnych strojach narodowych i przy karabelach, co przypominało po części ubiegłe czasy. Wspaniały to był widok, kto mógł z wysoka mu się przyjrzeć, kiedy na głos dzwonka ugięły się kolana tysięcy ludu wszelkiego stanu, płci i wieku, a wszystkie chorągwie cechów i bractw schyliły się ku ziemi. Tony pobożnych narodowych pieśni chórem tak licznym śpiewanych na starą nutę, rozlegały się daleko i przepełniały wszystkich serca.

Po ostatniéj Ewangelii część publiczności rzuciła się tłumnie ku Zwierzyńcowi, skąd pędził na drewnianym koniu tatar rozbijając watowaną pałką gromady najbardziéj ściśnione. Rzucano jeźdźcowi haracz, okupując się od napaści, a że spalony pałac biskupi stoi pustką, i biskupa niema, przed którym bisurmanin uchylał turban, więc się jego zagony aż do ulicy Wiślnej rozciągnęły — daléj go niepuszczano — i słusznie; bo nie należy fałszować tradycyi.

— Karty pogrzebowe dziś rozlepione wzywają na nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Joachima Lelewela**, mające się odbyć w poniedziałek 10go czerwca o godz. 11téj przed południem w kościele N. P. Maryi.

— Dr. Floryan Sawiczewski ustawił w pracowni swojéj chemicznéj narząd do wyrabiania wody sodowéj, którą codziennie dwukrotnie świeżo dostarczać może, bądź w butelkach, bądź w bańkach okuwanych z upustem. Kto taką syfonę nabędzie, może ją codziennie do napełniania przesyłać, a wypadnie mu woda tanio i bez odkorkowania może bańkę wypróżniać. Dotychczas nie wyrabiano u nas téj wody sposobem fabrycznym, lecz albo ją sprowadzano gotową albo ją w małych narządach ręcznych przyrządzano dla własnego użytku, a w tym ostatnim razie częstokroć narząd w ręku nieumiejętnem psuł się, albo też nie dostarczał żądanego napoju. Codzień większy odbyt na wodę sodową z zakładu Dra Sawiczewskiego jest dowodem, iż wyrób jéj na wielkie ilości odpowiada potrzebie, a niska cena czyni przystępnym napój ten zarówno miły i zdrowy. W téj saméj pracowni wyrabianą jest także woda magnezyowa.

— Piszą z Odessy do *Gazety Polskiéj* pod d. 27 maja:

„Zmarły w dniu 26 kwietnia r. b. w Odessie, obywatel tegoż miasta i właściciel dóbr ziemskich, w gubernii Podolskiéj, Michał syn Jana, Konarski, zostawił po sobie testament przedstawiony do sądu handlowego odeskiego dla legalizowania, w którym oprócz zapisów jakie się dotyczą jego rodziny, przeznaczył znaczne summy dla dobra ogólnego. Nim zaś pomieniony testament wejdzie w wykonanie, niżéj podpisani egzekutorowie onego pośpieszamy tymczasowie zaznajomić Publiczność z ofiarami testatora, kommunikując Redakcyi Gazety Polskiéj tylko treść takowych.

Summę dziesięć tysięcy rubli srebrnych, przeznaczył na ukończenie i ogrodzenie murem katolickiego kościoła w mieście Bracławiu, a z pozostałych od przeznaczonéj summy życzył, aby przy tymże kościele założono szpital jego imienia, dla przytułku kilku osób podeszłego wieku i biednych.

Summę sześć tysięcy rubli srebrnych dzieli tak: Na kościół katolicki w Odessie tysiąc rubli; na konfesyonały w tymże kościele tysiąc rubli; na szkółkę przy tymże kościele tysiąc rubli; na szkółkę luterską tysiąc rubli; i na szkółkę przy kościele Reformowanym tysiąc rubli; te szkółki są w mieście Odessie.

Willę swoją, znajdującą się w Odessie na Mołdowance, zapisał Rolniczemu Towarzystwu Południowéj Rosyi w tym celu, aby na niéj urządzono fermę i szkółkę rolniczą.

Summę dwadzieścia tysięcy rubli srebrnych z procentami mającemi się pobierać, przeznaczył do ulokowania w Towarzystwie Kredytowém Ziemskiem w Warszawie, z tym warunkiem, aby Towarzystwo Redakcyi Biblioteki Warszawskiéj, znajdując według niemylnych wiadomości, najbiedniejszych uczniów, zostających w naukowych zakładach warszawskich, jak równie i tych, którzy ukończywszy te zakłady, zasługiwaliby na pomoc, w celu dalszego kształcenia się w naukach, udzielało z zapisanéj sumy wsparcia w ciągu lat dziesięciu, od dnia śmierci testatora.

Należące do testatora dwa domy z magazynem, znajdujące się w Odessie, sytuowane przy ulicy Chersońskiéj, ocenione przez niegoż sześć tysięcy rubli srebrnych, przeznaczył na cele dobroczynne w Królestwie Polskiém, a mianowicie na założenie jakich instytucyj naukowych, według decyzyi osób, posiadających zaufanie publiczne. Majątek zaś ten przechodzi w zawiadywanie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie z rozporządzenia którego może być sprzedanym nie pierwéj, jak za lat dziesięć od dnia śmierci testatora, a to dla tego, by powiększyć kapitał z pobieranych rocznie czystych dochodów, a wtedy ma być użytym na cele wyżéj wskazane.

Summę jedynaście tysięcy rubli srebrnych z procentami, przeznaczył na ukończenie domu Towarzystwa Naukowego w Krakowie, a zaczętego przez Franciszka Wężyka.

Summę pięć tysięcy rubli srebrnych, oddaje pod rozporządzenie Towarzystwa Naukowego w Krakowie, aby ono w ciągu lat kilku udzielało wsparcie biednym studentom Jagiellońskiego Uniwersytetu, kierując się w tem własnemi uwagami.

Znajdujące się we wsi testatora Wyszkowcach, w języku polskim i łacińskim rękopisy, przeznaczył Towarzystwu Naukowemu w Krakowie.

Z summy sześć tysięcy rubli srebrnych mają otrzymać: mieszkający w Warszawie Julian Bartoszewicz tysiąc pięćset rubli i Aleksander Maciejowski tysiąc pięćset rubli. Mieszkający w Krakowskiem Karol Szajnocha tysiąc pięćset rubli i mieszkający na Szląsku Józef Lompa tysiąc pięćset rubli srebrnych. Takowe ofiary w pomoc wydawnictwu dzieł historycznych i pamięci po sobie zapisał.

W darach swoich pamiętał o sługach i dozorujących w słabości.

Wszystkie summy powyżéj oznaczone, nie są w gotowych pieniądzach, lecz mają rozmaite termina do wywindykowania ze skryptów i innych uprawnionych dowodów.

Te czyny zmuszają choć niewprawne pióro do opisu onych. Czując przeto, iż mniéj powiemy, niżbyśmy chcieli i należało, zamiast zwykłych panegiryków, tem tylko zakończyć możemy: Jak śp. Konarski pragnął wywiązać się społeczeństwu, dowiódł czynami, bo pamiętał o Bogu, rodzinie, bliźnich, a jaką myślą kierował się w ciągu życia świadczą przedśmiertne słowa jego: „Myślałem żem bogaty, a tu pokazuje się, żem tylko mało miał potrzeb w życiu, bo gdy chęć przychodzi duchowym sprostać potrzebom, ubóstwo jest widoczne, a nawet dotkliwe.“

Świeć Panie nad duszą Jego, a wspieraj usiłowania nasze, byśmy godnie wykonali myśl śp. Michała Konarskiego. *Wernicki Wiktor Korejwa.*“

Wiadomość o tym zapisie testamentowym mieliśmy już przed dwoma tygodniami, lecz dla pewnych przyczyn wstrzymaliśmy się z jéj ogłoszeniem. Jednak dzisiaj, gdy już ogłoszoną została w *Gazecie Polskiéj*, powtórzyliśmy ją tu powyżéj.

— Dziennik słowacki *Novice*, wychodzący w Lublanie pod redakcyą Dra Bleiweis, zamieszcza charakterystykę Izby deputowanych w Wiedniu pióra p. Żarnika, który nieco inaczéj zapatruje się na czynności sejmowe aniżeli stenografiści. Przechodzi on koleją ławki, i tu i owdzie uwagi swoje nad pojedynczymi ludźmi lub nad grupami robi. Zostawiając na późniéj co pisze o niektórych innych posłach, przytoczymy tu słowa jego o bliżéj nas zajmującéj grupie poselskiéj:

„W środku chłopi ruscy zwracają na siebie powszechną uwagę; w grubych lnianych koszulach, bez chustek na szyi, w guniach czerwono obszytych, z grubéj wełny, aż ziemi sięgających, w grubych butach. Widać w ich twarzy nudę, gdyż ani słówka po niemiecku nierozumieją. Zadaniem ich jest uważać na biskupa Litwinowicza, który jest ich przywódzcą. Kiedy on wstaje, wstają wszyscy ośmiu, kiedy on siedzi, wszyscy ośmiu siedzą, kiedy on się poskrobie, skrobią się wszyscy ośmiu, a kiedy on mówi, wszycy ośmiu— milczą. X. Litwinowicz głosuje zawsze z Niemcami, i zapewne chce przez to dowieść, że Rusini nie są wcale Polakami.“

Jutro damy o tem więcéj.

— Jutro w piątek dnia 7 czerwca, Serca Jezusow. Ś. Roberta bis.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	6	50	6	65	6	—	6	25	—	—	—	—
„ pszen. jaréj .	—	—	—	—	—	—	.	—	—	—	—	—
„ żyta	5	—	5	25	4	50	4	85	—	—	—	—
„ jęczmienia .	4	50	4	75	4	20	4	25	—	—	—	—
„ owsa. . . .	2	40	2	55	2	25	2	35	—	—	—	—
„ grochu . . .	6	25	6	30	5	75	6	—	—	—	—	—
„ jagieł . . .	8	25	8	50	7	75	8	—	—	—	—	—
„ fasoli . . .	5	25	5	50	4	75	5	—	—	—	—	—
„ tatarki . . .	3	50	4	—	3	—	3	25	—	—	—	—
„ prosa . . .	6	50	7	-	6	—	6	25	—	—	—	—
„ bobu siewn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku let.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki . .	2	65	2	75	2	50	2	60	—	—	—	—
centn. w siana. . .	1	15	1	25	1	—	1	10	—	—	—	—
„ „ słomy. .	—	—	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	19	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego .	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	—	—	21½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	2	60	2	75	—	—	2	50	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa. .	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy												
Kaszy jęczmiennéj .	—	80	—	85	—	70	—	75	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	45	—	—	1	40	—	—	—	—
„ pszenicznéj . .		—	1	25	—	—	1	20	—	—	—	—
„ perłowéj. . .	1	45	1	55	1	25	1	35	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	1	10	1	15	—	—	1	—	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
Pęcaku.	—	—	1	—	—	—	—	95	—	—	—	—
Mąki z pod krupek .	—	—	—	75	—	—	—	70	—	—	—	—
„ tatarczanéj . .	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 4 czerwca 1861.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu: **Łoziński.**

Komisarz targowy: **Jezierski**

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 5 czerwca wieczór. Zamknięcie sejmu. Mowa tronowa oznajmia, iż skończona sesya sejmowa doprowadziła do znakomitych rezultatów, które są zdolne utrwalić rząd w tym kierunku, jakiego się dotąd trzymał. Wzmocnią one wagę Prus w Niemczech i w Europie. Następnie mowa tronowa wymienia zatwierdzone przez Izby traktaty i ustawy, i dotyka korzyści, jakich się z nich spodziewać należy. Szczególniej objawia podziękowanie za udzielenie rządowi funduszów na organizacyę wojska; co się tyczy formy tego przyzwolenia, która zasady żywotnej niedotyka, takową można pominąć. Organizacya wojska daje Prusom siłę, iż mogą na obronę całej ojczyzny niemieckiej stać uzbrojone. Organizacya wojska tem jest niezbędniejszą dla bezpieczeństwa granic niemieckich, iż rewizya ustawy obronnej związku niemieckiego niepowiodła się. Rząd duński nie zupełnie uczynił zadosyć wymaganiom zgromadzenia związkowego niemieckiego. Ofiarowane przez Danię ustępstwa niedają pewnego rozwiązania spraw w toku będących, ale charakter stosunków pruskich do mocarstw daje rękojmię, że stosunki te nie zostaną nadwerężone żadnemi trudnemi okolicznościami, jakie w granicach niemieckiego związkowego terytoryum mogą się okazać potrzebnemi. „Jeżeli reprezentacya krajowa będzie się trzymać w szrankach, których przekroczenie mogłoby partyi rewolucyjnej dodawać otuchy, to mogę wyglądać w dalszym ciągu rządów moich błogosławieństw. Hasłem mojem jest: królestwo z bożej łaski, obstawanie przy prawach i konstytucyi, wierność ludu, świadomość zwycięztw armii, sprawiedliwość, prawda, ufność, bojaźń boża. Postępujcie za tem hasłem, a wtedy możemy wyglądać pełnej nadziei przyszłości.“

Paryż 5 czerwca. Królowa Izabella hiszpańska powiła wczoraj szczęśliwie córkę.

Turyn 4 czerwca w południe. Według urzędowego biuletynu hr. Cavour miał przeszłej nocy napad gorączki, lecz koło południa wszystkie jej symptoma zwolniały. Umysł ministra nie był bynajmniej tą słabością dotknięty. Według doniesień z Rzymu z 2 t. m., komitet narodowy tajny polecił, aby się wstrzymano tam od wszelkich demonstracyj.

Genua 8 czerwca. Z powodu święta narodowego zaszły tu wczoraj wieczór niespokojności przed pałacem jednego z patrycyuszów, który nie był oświetlonym i trwały blisko godzinę bez wmieszania się władzy.

Bern 4 czerwca. Rada wielka kantonu St.-Gallen przyjęła 99 głosami przeciwko 47 postanowienie przejrzenia konstytucyi w myśl programu liberalnego. Zwycięztwo liberalnych jest zapewnione.

Londyn 4 czerwca. Nadeszły tu wiadomości z Bombaju z Indyj wschodnich z 12go maja. Według nich, zarząd indyjsko-angielski przedłożył Radzie prawodawczéj budżet. Ma być ustalona równowaga między wydatkami a dochodami, w tym celu armia ma być ograniczona do 200,000 ludzi; nie zaciągną zaś żadnéj nowéj pożyczki. (W ostatnich latach dług kompanii indyjsko angielskiéj a następnie rządu indyjsko-angielskiego wzrósł ogromnie, gdyż już przed powstaniem w Indyach wydatki wyższe były od dochodów o kilkadziesiąt milionów złotych rocznie, w czasie zaś wojny i po wojnie deficyt roczny dochodził do kilkuset milionów. Trudno będzie teraz, mimo usilności, równowagę w budżecie ustalić, a już nawet na posiedzeniu parlamentu angielskiego w d. 3 czerwca Izba niższa zatwierdziła projekt pożyczki 160 milionów złp. na koleje żelazne w Indyach. Mimo jednak tego, że Anglia więcéj wydaje na Indye niż ma z nich dochodu, wszelako wytęża wszystkie siły na utrzymanie tego kraju pod swą władzą, jużto dla korzyści handlowych, już z powodu iż dla młodszych synów arystokracyi angielskiéj i dla wielu Anglików posady w Indyach są bogatém uposażeniem).

Kopenhaga 4 czerwca. Mówią, że cztery mocarstwa, za których radą poszła Dania przedstawiając budżet sejmowi holsztyńskiemu, usiłują zakończyć spór, jak skoro Stany odrzuciły projekt rządowy. Twierdzą, że Szwecya miała w tej mierze uczynić propozycye mocarstwom europejskim z pominięciem Austryi i Prus, a Francya, Anglia i Rosya gotowe są przystać na te propozycye z niejakiemi zmianami.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie zajęte są głównie dwoma sprawami: oświadczeniem p. Schmerlinga co do znaczenia Rady państwa, i uchwaleniem adresu Deaka. *Ost und West* widzi w tych obu załatwieniach pewien związek wewnętrzny, ale zarazem wypowiedzenie przez Węgrów wojny dzisiejszemu stanowi rzeczy; *Presse* zrozpaczona o Radę państwa; ostatnie posiedzenie Izby niższéj i oświadczenia ministrów, mianowicie co do szczuplejszéj Rady państwa, są w jéj oczach najgorszą wróżbą. *Gazeta Augsburska* bliskie zmiany przewiduje, jako to: rozwiązanie Rady stanu świeżo utworzonéj, ustąpienie Arcyks. Rajnera z posady naczelnika ministerstwa i Arcyks. Karola Ludwika z posady namiestnika Tyrolu. *O. D. Post* najbliższa p. Schmerlinga, milczy wymownie.

Z Królestwa Polskiego nie ma dzisiaj żadnych wiadomości, tylko kilka niepewnych wieści, a między innemi pogłoska, iż w tych dniach wróci do Warszawy p. Płatonów z zatwierdzonemi przez Cesarza ustawami organizującemi Radę Stanu, Rady gubernialne, powiatowe i miejskie. Dotychczas żaden z mężów wpływ w kraju mających nie chce wziąść udziału w Radzie Stanu i przyjąć pod tym względem wezwania rządowego, gdyż ani organizacya téj Rady—powstałéj nie z wyboru obywateli lecz z wezwania rządu — ani jéj atrybucye nie pozwalają uważać jéj za jakąkolwiek istotną reprezentacyę narodu. Natomiast powszechne panuje przekonanie, iż należy wziąść udział w wyborach do rad gubernialnych, powiatowych i miejskich; gdyż Rady te powstają z wyboru i dają narodowi stanowisko, wprawdzie bardzo ograniczone, w administracyi kraju, chociaż zważając na atrybucye tych Rad, nie można ich uważać za jakąkolwiek reprezentacyę polityczną. Cokolwiekbądź, powtórzyć tu winniśmy, że te ograniczone koncesye i niby reformy choć zaprowadzone zostaną, nie zaspokoją potrzeb i życzeń kraju, i słusznie uważaliśmy, że głównym ich celem jest tylko łudzenie Europy.

We środę 5go o godz. 4téj popołudniu zamknięty został sejm w Berlinie. Wraz z zamknięciem obecnéj legislatury kończy się peryod wyborczy, tak iż jeżeli nic nadzwyczajnego nie zajdzie, coby wymagało nagłego zwołania sejmu przed jesienią, w jesieni nowe wybory nastąpią. Dzienniki berlińskie jeszcze nam nie przyniosły osnowy mowy tronowéj, jaką król zamknął Izbę deputowanych. Powyżéj podajemy treść mowy tronowéj z depeszy telegraficznéj.

Dzienniki francuzkie połurzędowe, które od pare tygodni mało pisały o sprawie polskiej, znów teraz zajmują się nią nieco więcej; liberalne dzienniki, a mianowicie *Siècle* i *Opinion Nationale* ciągle z jednaką sympatyą opowiadają wypadki w Królestwie i powstają na ucisk jakiego kraj ten doznaje. Zamieszczają one między innemi mowę powiedzianą przez jednego z robotników na pogrzebie Lelewela w imieniu klasy roboczej. Ustęp z tej mowy powtarzają dzienniki wiedeńskie, pisząc, iż mowca czynił zarzuty rządowi Ludwika Filipa, iż dla Polaków nic nie zrobił, i dodał, że jeżeli Cesarz Napoleon ujrzy bieżącą chwilę za korzystną aby dla Polaków uczynić to co zrobił dla Włochów, cała robocza klasa mieszkańców Francyi wesprze go w tym zamiarze.

Projekt do nowego prawa drukowego, przedłożony Ciału prawodawczemu, chwalą dzienniki liberalne i znajdują daleko korzystniejszym dla wolności druku od dzisiaj istniejących ustaw. Przedłożono także Ciału prawodawczemu budżet na rok 1862gi. Sprawozdawca komisyi budżetowej przechodząc na oddział wydatków na wojsko, mówi, iż wydział nie śmiał przy dzisiejszych okolicznościach projektować żadnych umniejszeń w tych wydatkach.

Z Włoch najważniejszą dzisiaj wiadomością jest doniesienie o przeciągającej się chorobi Cavoura. Chociaż Włochy mają teraz wielu znakomitych mężów stanu, jak Ricasolego, Ratazzego itd. jednak przez śmierć Cavoura, który z nadzwyczajną biegłością i zdolnością interesa jéj prowadzi, poniosłaby Italia niepowetowaną stratę. Ogłoszenie biuletynu rządowego o chorobie hr. Cavoura, chociaż uspakajającego, okazuje, że życie prezesa gabinetu włoskiego jest w niebezpieczeństwie.— Powtórzyliśmy wczoraj wieść, iż w gabinecie włoskim ma zajść zmiana, a w miejsce Minghettego, obejmie wydział spraw wewnętrznych p. Ratazzi wchodząc do gabinetu Cavoura, tymczasem mylnie wydrukowano, że Minghetti wraz z Ratazzim ma wejść do gabinetu.

Porta czuje burzę jaka wisi nad nią ze wszech stron, między innemi ze strony Syryi, gdyby się tam ponowiły mordy po wyjściu wojsk francuzkich, które miały w dniu wczorajszym odpłynąć do Francyi. Dlatego wyprawiła do Syryi nowe oddziały wyborowego wojska i groźną instrukcyę dla nadzwyczajnego komisarza sułtańskiego w Bejrucie, Fuada-paszy, przypominając mu, że w jego rękach leży los całego państwa, bo gdyby nowe w Syryi wybuchły rozruchy, następstwa stąd pociągnąćby mogły upadek państwa a przynajmniej stratę tej prowincyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 6 czerwca wieczór. *Oesterr. Ztg* donosi: Na giełdzie obiega pogłoska, że część deputowanych czeskich i polskich zawiadomiła prezydyum Izby o swojém wystąpieniu z Rady państwa.

Turyn 6 czerwca. Hr. Cavour opatrzony dzisiaj rano o godz. 7méj śś. Sakramentami, umarł. Tymczasowo objął po nim Minghetti ministerstwo spraw zagranicznych, a Fanti ministerstwo marynarki.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 5 czerwca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złr	344	338
Ruble obrączkowe agio	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	74	73
Srebro nowe . . . . złr.	136	135
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 10	10 90
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 90	10 07
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 40	6 30
„ austryackie . . . . „	6 50	6 40
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87⅔ —	88 —
„ „ „ „ na wal. aust „	83¼ —	82⅔
Obligacye indemn. z kuponami . . . . . „	68 25	77 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. „	80 —	9
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	160	158
„ „ „ „ „ „ 30% „	68	67
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100⅓	99⅔
Wiedeń 6 czerwca. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	68	—
5% Pożyczka narodowa	79	80
Akcye banku narod. wiedeńs.	777	—
„ banku kredytowego	176	80
Srebro.	138	—
Londyn 10 funt. szterl.	138	75
Dukat pojedynczy	6	65
Wiedeń 5 czerwca.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	61 25	61 10
5% Pożyczka narodowa	80 30	0 40
5% Metaliki na mon. konw.	68 30	68 15
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	90 —	89 —
5% „ „ węgierskie	70 75	69 75
5% „ „ chorw. słow. ban. .	8 50	67 50
5% „ „ galicyjskie	8 —	67 50
5% „ „ bukowińskie	67 50	66 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	7 —	66 50
5% „ „ innych krajów kor. .	90 —	89 50
5% Pożyczka nowa wenecka	88 50	88 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	101¼
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	87 —	86 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 —	85 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	85 50	85 25
„ „ „ z r. 1839 całe	117 50	117·—
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 50	91 —
Bilety rentowe Como	16 75	16 25
Losy zakładu kredytowego	117·25	117·—
„ tryestskie na 4½%	—	125
„ żeglugi par. na Dunaju	102½	102
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	97 50	96 50
„ Księcia Salm „ 40 „	38 25	37 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 —	37 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	26 50	26 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	785	782
„ zakładu kredytowego	182 20	182·—
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	436	433
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1968	1966
„ „ rządowéj	273	272½
„ „ zachod. Ces. Elżb.	170 50	170·—
„ „ Pardubickiéj	126	122½
„ „ Nadcisańskiéj	—	147
„ „ Południowéj	215	213
„ „ Galicyjskiéj	152·—	151·50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Discont miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	115·—	114·75
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	115 50	115·25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	115·75	115·50
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	102·—	101·50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	6	136·50	136·25
Paryż 100 franków	5	54 20	53 90

Waluty	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	18 70
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 54	6 52
„ „ obrączkowe	6 54	6 52
Złoto al marco	—	6 48
Napoleondory	10 86	10 84
Suwereny	—	18 85
Frydryki	—	11 55
Luidory	—	11 15
Sowereny angielskie	—	13 70
Imperyały rosyjskie	—	11 20
Srebro	136¾	136¼
„ kupony	—	140
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 4	2 3½
Lwów 4 czerwca.		
Dukat holenderski	6 47	6 40
„ austryacki	6 50	6 42
Półimperyał rosyjski	11 18	10 99
Rubel rosyjski.	2 15	2 12
Talar pruski	2 6	2 3
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 20	81 60
„ „ „ „ „ w mon. kon.	86 28	85 70
Oblig. indemn. bezkupon.	67 98	67 36
Pożyczka narodowa bez kupon	80 43	79 55
Warszawa 4 czerwca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 68
Obligi skarbowe . . . . „	90 54	90 4
kupon	—	— 71⅓
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 83	14 80
kupon	—	— 27
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—
Wrocław 5 czerwca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	74	—
Polskie bilety bankowe.	87⅛	—
„ listy zastawne.	85⅝	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	95¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—
Paryż 4 czerwca.		
Renta 3%	69	35
Londyn 4 czerwca.		
Konsole		91¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 53 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 3. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 5 do 6 Czerwca.

HOTEL POLLERA. Kellermann Antoni wł. dóbr z Przemyśla. Bar. Konopka Ignacy właś. dóbr z Tarnowa. Fränkel Herman zawiad. z Chrzanowa. Lgocki Józef obyw. Turowicz Józef radca dworu. Kraft Aleksander dzierżawca, Grabski M., Grzybowski Eugeniusz wł. dóbr, Dorogiński Walenty oficer, Dorogiński Józef podpułk. wojsk. ros. z Warszawy. Mayerburg Edward jeometra z Waraždynu. Oelsner Ludwik kupiec z Drezna.

Wyjechali: Kellermann Antoni właśc. dóbr do Rzeszowa. Sporysz Bartłomiéj apt., Sanocki Antoni fizyk do Jaworznia. S. G. Romas namiestnik z fam. do Odessy. Szamait Maksymilian wł. dóbr do Tarnowa. Steinkeller Alfred ob. do Pieskowéj Skały. Witsch Mikołaj, Łuniewski Andrzéj, Lasocki Ksawery obyw. do Królestwa. Ekort Adolf starosta do Lwowa. Orłowski Oktawian właśc. dóbr do Wiednia. Steinkeller Edw. obyw. na pryw. mieszkanie. Raczyński Leon doktor pułkowy z żoną do Wiednia. Kraus Józef bud. do Ostrawy.

†

Za duszę śp.

JOACHIMA LELEWELA,

profesora w byłéj Wszechnicy Wileńskiéj i członka wielu Towarzystw naukowych w Europie,

zmarłego d. 29 Maja 1861 w Paryżu, po przeżyciu lat 76 swego żywota,

odprawi się

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

dnia 10 Czerwca r. b. o godzinie 11éj z rana

W KOŚCIELE N. MARYI PANNY.

URZĘDOWE.

Ogłoszenie.

[Nr. 6,677] Ck. Sąd wyższy krajowy w Krakowie niniejszém wiadomo czyni, że rozporządzeniem wysokiego ck. Ministeryum sprawiedliwości z dnia 18 Lutego 1861 do L. 837, w obrębie Rzeszowskiego Sądu obwodowego z siedzibą w Łancucie, mianowany Notaryusz pan *Władysław Kaniewski* dnia 27 Maja 1861 r. złożył przepisaną przysięgę służbową, i że przeto zostaje umocowanym do rozpoczęcia swoich czynności urzędowych.

Kraków dnia 28 Maja 1861 r.

Obwieszczenie.

Ck. Ministerstwo wojny ma zamiar, w przyszłości dla mondurowania i uzbrojenia Armii, stósowne sztuki, bez zajęcia się, jak do tych czas, kupnem potrzebnego materyału, przez Jndustryałów prywatnych, do komisyi mondórów dostarczać kazać, i z tego względu już przy pierwszym, nastąpić mającym okólniku dla dostawy na rok 1862 próbę przedsięwziąść.

Na dostawę w gotowym stanie będą dla téj próby przeznaczone: 10.000 garnitur monduru dla niemiecki a 10.000 garnitur mondóru dla węgierski leniowy piechoty; 4.000 garnitur mondórów dla strzelców i 1,000 garnitur mondóru dla pijoniérów; daléj 1,000 garnitur zbroju dla linijowy piechoty, a 1.000 gar zbroju dla strzelców, potem 600 garnitur zbroju dla letki kawaleryi, a ostatecznie 20.000 garnit: płocienny pościeli dla zdrowych, i 5.000 garnit. tych samych sztuk, dla chorych żołnierzy.

Pod jedną garniturą monduru rozumié się:

U niemiecki linijowy piechoty,

Płaszcz, surdut, kamizelka, sukienne pantalony, para kamaszy, krawatka, dwie koszul, dwoje gatek, czapka obozowa, para rękawic i futerał na kaszkiet.

U węgierski linijowy piechoty,

Płaszcz, surdut, kamizelka, sukienne spodnie (opiente), dwie koszul, dwoje gatek, czapka obozowa, para rękawic i futerał na kaszkiet.

U strzelców,

Płaszcz, surdut, kamizelka, sukienne pantalony, para kamaszy, dwie koszul, dwoje gatek, czapka obozowa i para rękawic.

U pijoniérów,

Płaszcz, surdut, kamizelka, sukienne pantalony, dwie koszule, dwoje gatek, czapka obozowa, para rękawic i futerał na kaszkiet.

Wypadnie więc mondórów:

25,000 płaszczy dla linijowy piechoty, bez odznaku (paroli) i guzików, z szaraczkowego sukna,
10,000 surdutów dla niemiecki linijowy piechoty } z białego
10,000 „ „ węgierski „ „ } sukna
4,000 „ „ strzelców } z jasnego siwego sukna
1,000 „ „ pionjérów }
(bez wyłogów i guzików),
10,000 kamizelek biał. obguzikowanych dla niemiecki piech.
10,000 „ „ „ „ węgierski „
4,000 „ „ „ „ strzelców „
1,000 „ „ „ „ pionierów „
10,000 niebieskich sukiennych pantalonów, dla niemiecki piechoty,
10,000 „ obsznurkowanych sukiennych spodni, dla węgierski piechoty,
4,000 jasno siwych sukiennych pantalonów dla strzelców,
1,000 „ „ „ „ „ pionjérów,
14,000 par czarno sukiennych obguzikowanych kamaszy,
50,000 koszul z Calikotu,
50,000 gatek z płótna dla piechoty,
20,000 czapek obozowych niebieskich dla piechoty,
5,000 „ „ jasno siwych dla strzelców i pionjerów,
20,000 par rękawic niebieskich dla piechoty,
5,000 „ „ jasno siwych dla strzelców i pionjerów,
21,000 futerałów na kaszkiety, z czarno lakierowanego Kalikotu.

Pod jedną garniturą męzkiego zbroju, rozumié się:

jedna ładownica,
jeden rzemień do ładownicy oraz z opaskiem,
jeden rzemień do karabinu lub sztuca,
jeden pendent dla bagneta,
jedna torbeczka na kapsle, i jeszcze
jeden rzemień do węgierskich spodni.—

Wypadnie zatem zbroju męzkiego:

1,000 ładownic dla piechoty,
1,000 „ „ strzelców,
1,000 rzemieni do ładownic dla piechoty, z zamszowych skór,
1,000 „ „ strzelców z przyszewnych skór,
1,000 pendent z kieszną na bagnet, z żamszowych skór oraz z sprzączką dla szeregowców piechoty,
1,000 pendent z kieszną na bagnet z, przyszewnych skór, oraz sprzączką dla szeregowych strzelców,
1,000 rzemieni karabinowych, z skór zamszowych dla piechoty,
1,000 „ sztucowych z skór przyszewnych,
1,000 torbeczek na kapsle z skóry zamszowy, dla piechoty,
1,000 „ „ „ przyszewny „ strzelców,
1,000 pasków do spodeń węgierskich;—

Na jeden garnitur zbroju konnego rachuje się:

jedna skóra na siodło,
jeden popręg górny z opaśnym rzemieniem,
jeden popręg dólny z rzemykiem do zpicia,
jedna para puślisk,
jeden pierśnik,
jeden nadgłówek,
jeden naczółkowy krzyż,
jedna uzda do nadgłówka,
jedna uzda do tręzli,
jedna torbeczka na podkowy,
jedna olstra,
jeden pasek do olstra,
jedna para rzemieni do zpasania płaszcza,
jedna „ „ „ przypiencia tłumaka,
jeden garnitur pakunkowych rzemieni z trzech sztuk się składający,
jeden tłumak z przykrywadłem barankowém;

Ilość na powyższe 600 garnit: obrachując wykaże się sama przez się.

Na jeden garnitur płócienny pościeli wypadają:

jeden siennik,
jeden podgłówek, i
cztéry prześcieradeł; wypada zatem potrzeba
20,000 pojedynczych sienników na kawalety,
20,000 „ podgłówków i
80,000 „ prześcieradeł, potem
5,000 sienników do łóżek,
5,000 podgłówków spitalnych,
20,000 podwójnych prześcieradeł.

Wczasie niebędą mogły być mniej podane jak tysiąc garnitur mondóru, tysiąc garnitur męzkiego zbroju, trzysta garnitur konnego zbroju, i pięć tysięcy garnit. pościelnych sztuk; pozostaje przecie przedsiębiercom wolność, nad ten najmniejszy wymiar ofertować.

Wprawdzie zostaną także Oferty na pojedyncze sztuki, przyjęte, muszą ale w takiem raźie podane sztuki, przynajmniéj od 10 aż do 12,000 złr. się zgadzać.

Mondórowe komissyje mają nakaz tém, którzy dostawą gotowych sztuk się zająć zamyślają, wzory powyższych sztuk, jako téż i na takowe należące materyały i części, z których sztuka się składa, dla względu przedłożyć, także o zatrzymaniu przy pewnych sztukach, porządkowego i procentowego rozdziału zawiadomienie uczynić i udzielić na zażądanie wytłómaczenie, w stosunku materyału i wyrobu.

Rzeczywistém nabywcom takowych dostarczań, będą do własnego użytku, z strony mondórowy komissyi, względne wzory materyału i gotowych sztuk, także i modele do przykrawania, za opłatą 15% kosztu przyrządzenia wydane.

Ażeby późniejszym możebnym pochybom zapobiedz, ma kontrahent doręczone mu, opieczentowane wzory i modele do przykroju, z originalnem wzorem porównać i na kartce spisowy przy ostatecznych, pobranie względu swojem podpisem potwierdzić.

Dostarczone sztuki muszą być względzie gatunku materyału i wstósunku roboty, zupełnie wzorowe, a gdzie wzrostowy kształt istnieje, także takowego i procentowanie zatrzymane.

Przy częściowem odbieraniu liferunku, zostaną w mondurowych komisyjach z takich sztuk, które przenikliwego badania wymagają, mianowicie z sukna robionych i podszéwką zaopatrzonych mondórach, 5% rospróte, aby się o gatunku materyału, dobry i trwały robocie, także o zachowany dymensyji, jako téż przy tych mondórach, które z maczanego sukna robione być powinny, o rzeczywistem dostateczném namaczaniu przekonać.

Wykażą się przy takowém doświadczeniu pochyby, to będzie w skutek tego, cała do odstawy przyniesiona partja jednoimiennych sztuk, do odebrania odprawioną.

Będzie zaś rezultat doświadczenia udatny, to zostaną rospróte sztuki procentowe, kosztem rządowém znów nazad zszyte.

Sztuki zbroju, z rozmaitych gatunków skór sprawione, muszą w takiem ładzie do odbierania być dostawione, aby ich pojedyncze części, w gatunku, dymensyji i w silniejszym lub słabszém wyborem skór, z wzorem się zgadzały, i mają być sztuki, z skóry zamszowy nie zapuszczone, a z przyszewnych i ałunowych skór nie czernione, azatem po kantach w kolorze naturalném doniesione.

Pokrowce i nakrywadła barankowe przy tłomakach, nie mają być z mniejszych kawałków złonczone, lecz muszą takowe z wzorem się zgadzać.

Także próbje stósowne muszą być guziki, sprzączki, okucia i inne szczątki, które do wyrobu gotowych sztuk w użytek się biorą.

Odstępowania od przepisanych wzorów, nie ma się w żadnem kierunku dopuszczać, choćby takowe i na poprawienie lub dla użytku surrogat dążyć miały.

Każdemu własnowolnemu odstąpieniu lub oddaleniu się od wzorowości, nastąpi odkazanie cały dostarczony partyj.

Wrazie gdyby odmiany w układzie zaszły, zostaną liferańci przez zarząd wojskowy wcześnie uwiadomieni, aby sprawienia podług zniesiony formy zaniechać, a podług nowy rozpocząć mogły.

Oferenci będą o ich wykonawczy możności, zaswiadczeniem izby handlowy i przemysłowy, mieli się wykazać.

Na dotrzymanie ofiarowanego dostarczenia, będzie miał każden konkurent, 5% wadyum, liferunkowy wartości złożyć, które to wadyum, przy zezwolonem dostarczaniu, aż do upływu kontraktu w rękach skarbu, jako kaucyja pozostanie.

Kontrakta będą tylko na rok 1862 potwierdzone.

Jeżeliby się niektóre liferanty, osobliwie zdolnémi w wykonaniu robót doświadczyli, to by zarząd wojskowy miał sposobność, takowy przy następnych liwerunkach osobliwie uwzględnić i jém także kilkuletnie kontrakta zezwolić.

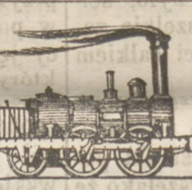
Powszechne warunki kontraktów, które teraz przy dostarczaniu dla skarbu z naczącémi są, będą także przy dostarczaniu gotowych sztuk użyte.

Okolnik dla liwerunku dopiero w kilku miesiącach nastąpi i w takowem będzie termin do podania ofert wyznaczony. (632-1-3)

Od c. k. wojskowy generalny komendy,
w Lwowie dnia 27 Kwietnia 1861 r.

Inseraty.

OGŁOSZENIE.



C. kr. uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

Na przestrzeni kolei z **Przemyśla** do **Lwowa** poruczone zostanie w drodze ofert

dostarczanie urządzeń potrzebnych dla pojedynczych stacyj i strażnic.

Dostarczanie to obejmuje następujące roboty:

1. Roboty stolarskie,
2. „ zegarmistrzowskie,
3. „ blacharskie,
4. „ slusarskie, kowalskie zwykłe i delikatniejsze,
5. „ kołodziejskie,
6. „ koło maszyn,
7. „ kuśnierskie i krawieckie.

Wykazy pojedynczych robót powyższych wraz z ogólnemi i szczegółowemi warunkami dostarczania, znajdują się do przejrzenia dla dostarczania chęć mających

w centralnym Zarządzie w Wiedniu, — w Zarządzie ruchu w Krakowie — i u p. Wallnera, inżyniera we Lwowie.

Oferty winny zawierać cenę z doliczeniem dostawy do Dworca kolei w Wiedniu, Krakowie lub do stacyi we Lwowie, mają być opatrzone napisem:

„Oferty względem dostarczania urządzeń"

zawierać wadium 5-procentowe, i podane być do

☛ **dnia 23 Czerwca rb.** ☚

do centralnego Zarządu w Wiedniu „Heidenschuss w gmachu Instytutu kredytowego," inaczéj nie zostaną uwzględnione. (636-2-3)

Wiedeń dnia 17 Maja 1861 r.

Zarząd centralny c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie Licytacyi.

Dyrekcya dóbr w Izdebniku podaje do publicznéj wiadomości, iż na dniu 19 i 20 Czerwca rb. przed południem, odbędzie się w Izdebniku **licytacya za pomocą ofert pisemnych**, w celu wydzierżawienia następujących **folwarków na przeciąg lat sześciu**, a to od 24 Czerwca 1862 r. zacząwszy; a mianowicie:

na dniu 19 Czerwca r. b.

1. MYŚLENICE . . . . ornego pola 132 mórg — łąk 18 mórg — pastwisk 42 mórg
2. STRÓŻA. . . . . . „ „ 60 „ — „ 15 „ — „ 10 „
3. PCIM. . . . . . . „ „ 76 „ — „ 13 „ — „ 40 „

zaś **na dniu 20 Czerwca 1861**

1. LANCKORONA . . . . „ „ 96 „ — „ 6 „ — „ 3 „
2. HARBUTOWICE z PALCZĄ „ „ 280 „ — „ 8 „ — „ 24 „
3. ZAKRZÓW . . . . . „ „ 371 „ — „ 53 „ — „ 16 „
4. JASIENICA . . . . . „ „ 48 „ — „ 1,324 kw.° — „ 5 m. 1173°.

Chęć wydzierżawienia mający mogą w zwykłych godzinach urzędowych bliższe warunki licytacyi w Biórze gospodarczym w Izdebniku przejrzeć. (598-4-6)

Izdebnik dnia 23 Maja 1861 r.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	329 25	+16'2	67	wschodni słaby	pogoda z chmurami		+10'4	+18' 9
	10	29 04	11'6	82	zachodni słaby	„ „			
6	6	28 40	9'9	87	wschodni mocny		mgła		

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni: *Antoni Rother.*